Nr. 317 Niedziela 6 Listopada 1938 r. Rocznik XLV.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Wareska 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty. w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 80, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatne
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Przed sądem opinii

Anglia o polityce Chamberlaina

Mimo zaakceptowania umowy angielsko - hiszpańskiej przez Izbę Lordów, zarówno jak przez Izbę Gmin — w kołach politycznych Anglii panuje sceptycyzm i niewiara co do jej następstw.

Wobec przemówienia Chamberlaina niechętnie jest nastrojona nie tylko prasa opozycyjna, ale również konserwatywna — jak podaje „Kurier Warszawski" — który powołuje się na głosy trzech pism jak „Daily Telegraph" i wpływowe organy konserwatywne prowincjonalne, np.: „Yorshire Post" i „Birmingham Post" oraz inne. Można stwierdzić, że z wyjątkiem grupy Astorów premier nie ma dziś ani jednego pisma konserwatywnego, które popierałoby jego politykę zagraniczną bez zastrzeżeń.

Sądząc z 2-dniowych debat w Izbie — podaje „Kurier" — premier dąży za wszelką cenę do wytyczonych przez siebie celów i w przemówieniach swoich przechodzi do porządku dziennego nad najpoważniejszymi zarzutami, przy czym ze swej strony posługuje się argumentami, coraz bardziej wątpliwej wartości.

W bieżącym miesiącu odbędą się wybory uzupełniające w 6-ciu okręgach wyborczych, a wyniki ich wykażą, czy gabinet Chamberlaina posiada nadal poparcie opinii publicznej.

W czwartek na krótko przed północą zakończył w Izbie Gmin swoją mowę brytyjski minister wojny Hore Belisha. Omówił on stwierdzenie stronnictw opozycyjnych, że w okresie kryzysu wrześniowego trzeba było na gwałt sprowadzać działa przeciwlotnicze z centrów przemysłowych, kraju do Londynu i stwierdził, że właśnie w tym czasie organizacja obrony przeciwlotniczej wykazała, że w niektórych wypadkach nie odpowiada ona całkowicie swemu zadaniu.

Po zakończeniu mowy ministra Hore Belisha poddano pod głosowanie wniosek nieufności opozycji, który został odrzucony 335 głosami przeciwko 130, przy czym kilku posłów konserwatywnych powstrzymało się od głosowania.

Również nowomianowany lord strażnik tajnej pieczęci sir John Anderson wypowiedział się w charakterze ministra służby publicznej na temat zagadnień obrony przeciwlotniczej. (ATE.)

Po nalocie faszystowskim



Codziennie samoloty faszystowskie bombardują spokojne dzielnice Barcelony, Walencji i innych miast Hiszpanii. Ludność cywilna jest ofiarą tych ataków.
Oto scena z Barcelony: staruszka wśród gruzów mieszkania, z którym połączone były wspomnienia długich lat.

Plany ministra Reynaud

budzą niepokój prawicy

W czasie, gdy nowomianowany minister finansów Paul Reynaud odbywa konferencje z rzeczoznawcami zagadnień finansowych, na łamach prasy paryskiej coraz szerzej pojawiają się pogłoski, przypisujące min. Reynaud pewne zamiary polityczne. Część prasy, przede wszystkim prawicowej z „Jour" i „Echo de Paris" na czele uderza na alarm, jakoby Paul Reynaud, wychodząc z założenia, że nowe zarządzenia finansowe, nakładające poważne ciężary, powinny być zaakceptowane przez szeroką opinię publiczną, nie ograniczy się tylko do przedstawienia konkluzji finansowych, lecz zażąda rozszerzenia gabinetu, co w konsekwencji oznaczałoby powrót do dawnej koncepcji Rządu unii narodowej z udziałem socjalistów.

Naczelny redaktor „Le Jour" Bailby uważa nawet, że w łonie rządu przygotowany został plan, przez Paul Reynaud w porozumieniu z Herriot oraz ministrami obecnego gabinetu Mandelem, Campinchi i Zay, który ma na celu skupienie z jednej strony w ręku Paul Reynaud wszystkich resortów gospodarczych, a z drugiej osłabienie w łonie Rządu wpływów politycznych min. Bonnet. Polityka zagraniczna min. Bonnet jest bowiem oddawna gorąco zwalczana właśnie przez wyżej wymienione osobistości. Chodzi tu również o osłabienie pozycji premiera Daladier.

Radykalna „Oeuvre", zwykle dobrze poinformowana o kulisach polityki wewnętrznej, pisze, że nie jest wyłączone, iż nowy minister finansów swe konkluzje natury finansowej opatrzy wnioskami politycznymi.

Powyższe głosy prasy świadczą, że ostatnie zmiany na stanowisku dwóch ministrów, które zakończyły się powierzeniem teki finansów Reynaud, mogą być początkiem nowych komplikacyj parlamentarnych, gdyż prawica, która poparłaby ewentualny projekt finansowy Reynaud, wyraźnie zaczyna się obawiać jego wpływów politycznych w Rządzie. Jak wiadomo min. Reynaud był zwolennikiem interwencji francuskiej w sprawach Europy środkowej. (PAT).

„Przebudowaliśmy Europę" - woła Berlin

Plany hegemonii „Trzeciej" Rzeszy

TRYUMFALNE TONY W BERLINIE.

Jak wynika z opinii kół politycznych Berlina, które notuje korespondent berliński „Kuriera Warszawskiego", koła te uważają arbitraż włosko - niemiecki za przypieczętowanie ewolucji powojennej polityki międzynarodowej, która rozpoczęła się w Wersalu.

„Traktat niepokoju" — stwierdza się w Berlinie — zawarty „na przedmieściach Paryża" — stworzył system, który pozostał na ogół nie naruszony, aż do czasu przyjścia do władzy w Niemczech ruchu narodowo - „socjalistycznego". Przebudowa nienaturalnego układu terytorialnego w Europie środkowej — to etap drugi. Berchtesgaden, Godesberg, Monachium, Wiedeń — oto odpowiedź na Wersal, Saint Germain i Trianon.

PRZEBUDOWALIŚMY EUROPĘ".

Przebudowaliśmy — podkreśla się tu z dumą — Europę bez jednego wystrzału, bez wojny, w czasie niespełna roku na zasadach „autentycznej sprawiedliwości".

Za główne wyniki konferencji wiedeńskiej uważa się przede wszystkim: 1) wzmocnienie i ugruntowanie osi Berlin — Rzym i wzrost autorytetu obu mocarstw, nadających obecnie ton „nowej Europie", z usunięciem w cień t. zw. mocarstw zachodnich; 2) ostateczne i nienaruszalne ukształtowanie granic państwa czesko - słowacko - ruskiego, a więc stabilizacji stosunków na tym odcinku europejskim, 3) klęska wpływów komunistycznych w Europie, 4) wyłączenie wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Ten ostatni moment sformułowany został wyraźnie w szeregu dzienników, a przede wszystkim w pismach: partyjnym „Angriffie", „Berliner Tageblacie", „Local Anzeigeer", a całą prawie bez wyjątku prasa sugeruje to w sposób mniej lub więcej wyraźny.

PLANY HEGEMONII.

„Volkischer Beobachter" analizując przebieg debaty w Izbie gmin, uważa, iż jest to dalszy tryumf polityki prem. Chamberlaina, który z charakterystyczną dla niego konsekwencją i wytrwałością kroczy „po linii monachijskiej". Za wyraz zrozumienia nowo powstałej sytuacji europejskiej przez premiera brytyjskiego uważa „Völkischer Beobachter" — oświadczenie Chamberlaina, iż Wielka Brytania uznaje i gotowa jest szanować pozycję Niemiec w Europie środkowej, a w dziedzinie gospodarczej gotowa jest współpracować z Rzeszą, gdyż nie widzi sprzeczności między swymi interesami gospodarczymi, a rozbudową stosunków ekonomicznych między Niemcami i południowo - wschodnią Europą.

Przy tej okazji „Völkischer Beobachter" formułuje zasadę polityki niemieckiej, będącej w rzeczywistości jednym z głównych kanonów polityki zagranicznej Trzeciej Rzeszy — zasadę, niejednokrotnie wypowiadaną przez samego kanclerza Hitlera, najpierw w „Mein Kampf", a potem w szeregu przemówień i deklaracyj.

Chodzi tu, mianowicie, o rozdział „sfer wpływów" na kontynencie oraz na morzach.

Według tej tezy, która nigdy nie przestała być wytyczną postępowania Hitlera, rolę dominującą na kontynencie odgrywać powinna Rzesza, predystynowana do tego zarówno przez swe położenie geopolityczne w sercu Europy, jak i ze względu na liczebność i tradycje historyczne narodu niemieckiego. Hegemonię zaś na morzach należy pozostawić Anglii.

„POCIESZANIE" SŁOWAKÓW I CZECHÓW.

Prasa wiedeńska, omawiając orzeczenie włosko - niemieckiego sądu rozjemczego stwierdza, że sprawa zadowolenia wszystkich narodów, zamieszkujących w basenie naddunajskim, jest zagadnieniem wysoce trudnym do rozwiązania.

Prasa ta stara się wytłumaczyć Węgrom niespełnienie się ich życzeń co do Bratysławy, jak również z drugiej strony usiłuje pocieszyć Słowaków z powodu pozostania 250.000 Słowaków przy Węgrach oraz z powodu konieczności odstąpienia im ważnych węzłów kolejowo - gospodarczych.

Ze względu na doszłe do Wiednia wiadomości z Czechosłowacji o panującym tam rozczarowaniu, prasa wiedeńska wieczorna pociesza Czechosłowację w ten sposób, że wprawdzie to, co się stało, jest bardzo bolesne, ale przynajmniej uratowało możliwość istnienia Czechosłowacji. (PAT.)

Blücher rozstrzelany?

Z Keijo (na Korei) nadeszła wiadomość, którą podajemy, jakkolwiek brak jej potwierdzenia z innych źródeł:

Według otrzymanych tam informacji, marsz. Blucher, dawny dowódca wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie, został potajemnie rozstrzelany. Żona Blüchera, która znikła w połowie października, miała podzielić los swego męża.

Portret Blüchera został usunięty z galerii w Moskwie oraz z wszystkich urzędów sowieckich na Dalekim Wschodzie. (ATE).

Czy istotnie „nowa era"

Orędzie króla angielskiego

W związku z odroczeniem parlamentu odczytano orędzie królewskie, głoszące m. in., iż stosunki W. Brytanii z innymi krajami są nadal przyjazne. Orędzie wyraża szczególne zadowolenie z przyjęcia, okazanego angielskiej parze królewskiej podczas lipcowej wizyty w Paryżu. Orędzie wspomina następnie o misji lorda Runcimana, o wizytach Chamberlaina w Berchtesgaden i Godesbergu, przy czym podnosi zasługi Mussoliniego jako inicjatora zwołania konferencji w Monachium. Ponad to orędzie wskazuje na jednoczesną akcję pokojową prezydenta Roosevelta.

Następnie orędzie wyraża głębokie zadowolenie, iż „niebezpieczeństwo wybuchu wojny zostało zażegnane i wyraża nadzieję, iż obecnie winna zapanować w Europie nowa era".

Orędzie wyraża zadowolenie z powodu wejścia w życie układu angielsko - włoskiego, co winno wzmocnić istniejące dobre stosunki pomiędzy obu krajami".

Goering czy też Ciano

odwiedzi Anglię?

W związku z wiadomościami „Daily Heraldu" jakoby marszałek Goering przybyć miał jeszcze przed końcem b. r. do Anglii jako gość lorda Halifaxa i prowadzić z miarodajnymi czynnikami Rządu brytyjskiego rozmowy, dotyczące przyszłości stosunków niemiecko-brytyjskich, w brytyjskim M. S. Z. oświadczają, że w brytyjskich kołach urzędowych nic nie jest wiadomym o zamierzonej tego rodzaju wizycie.

Raczej spodziewać się należy, że w najbliższym czasie ze strony brytyjskiej podjęte będą pewne kroki, mające na celu dalsze kształtowanie zbliżenia z Włochami. W kołach politycznych mowa już jest o ewentualnej wizycie hr. Ciano w Londynie, czego jednak nie należy się spodziewać w roku bieżącym. (PAT).

Ewakuacja Rusi

Podkarpackiej

Akcja ewakuacji przyznanych Węgrom obszarów Rusi Przykarpackiej rozpoczęła się już w środę wieczorem, niezwłocznie po decyzji wiedeńskiej.

Przez cały czwartek przeciągały przez miasto liczne transporty wojskowe oraz samochody ciężarowe i wozy, naładowane rzeczami ewakuowanych urzędników czeskich. Po ulicach miasta krążą silne patrole wojskowe i cywilne.

Arabowie grożą... Rooseveltowi

Naczelny wódz powstańców arabskich, Arif Abdul Razik, wystosował list otwarty do Prezydenta Roosevelta, sekretarza stanu Hulla i sen. Granta.

Dzisiejsza Ameryka — pisze — która przed tym zawsze głosiła zasady samostanowienia narodów, dziś popiera ucisk i pozbawienie swobody Arabów. Dopóki choćby jeden Arab będzie żył, dotąd Palestyna przeciwstawiać się będzie sjonizmowi.

Gdyby Ameryka w dalszym ciągu interweniowała w tej sprawie, to Arif Abdul Razik zapowiada, że towary amerykańskie będą bojkotowane przez Arabów, budynki będące własnością Amerykanów w Palestynie będą zniszczone, a własność Amerykanów skonfiskowana.

Co się dzieje w Palestynie?

Strajk Arabów nie doprowadził do żadnych nowych niepokojów z wyjątkiem kilku drobnych incydentów, które miały miejsce na południowym wschodzie morza Galilejskiego, na granicy Transjordanii.

Podczas gdy wszystkie sklepy arabskie w Jerozolimie są zamknięte, w Lyddzie i Ramleh kilka sklepów arabskich zostało otwartych. Władze w dalszym ciągu zatrzymują Arabów, którzy nie posiadają wymaganych dowodów osobistych. (ATE)

Halifax usprawiedliwia postępowanie Mussoliniego w Hiszpanii

Stara bajka o nieinterwencji w Izbie Lordów

LONDYN, (PAT). W czwartek po południu w Izbie Lordów toczyła się debata nad wnioskiem rządowym w sprawie wejścia w życie porozumienia brytyjsko-włoskiego. Przy tej okazji minister spraw zagranicznych lord Halifax wygłosił przemówienie, które w treści swej zbiegało się z przemówieniem premiera Chamberlaina, wygłoszonym wczoraj w Izbie Gmin. Przemówienie lorda Halifaxa pogłębiło szereg zagadnień, omówionych przez premiera. Minister spraw zagranicznych położył m. in. szczególny nacisk na fakt, iż porozumienie wynika z zobowiązań przyjętych bezpośrednio przez rządy brytyjski i włoski. Układ ten — mówił Halifax — obejmuje szereg zagadnień w skali ogólno - europejskiej, wykraczającej poza zagadnienia hiszpańskie, i związany jest bezpośrednio ze sprawą nieinterwencji w Hiszpanii. Wychodząc z założenia, że sprawa hiszpańska mogłaby być powodem do ogólno-europejskich komplikacyj, podobnie jak Chamberlain, lord Halifax przypuszcza, że sytuacja w Hiszpanii zagraża coraz mniej pokojowi europejskiemu, do czego też przyczyni się w znacznym stopniu układ angielsko włoski. Dalej mówca przypomina działalność humanitarną rządu brytyjskiego na terenie Hiszpanii, oświadczając, iż rząd brytyjski wpłacił 10 tys. funtów dla zasilenia funduszów międzynarodowej komisji pomocy dzieciom uciekinierów z Hiszpanii, a niebawem zamierza sumę tę podwoić. Od samego początku działań wojennych w Hiszpanii — ciągnął dalej mówca — statki brytyjskie ewakuowały 30 tys. uchodźców. Układ brytyjsko - włoski mógłby być wyzyskany jako argument w celu oderwania Włoch od zainteresowań w sprawie gen. Franco. Mussolini — mówił lord Halifax — zawsze to podkreślał od rozpoczęcia rozmów, ze znanych wszystkim powodów, które mogą inni uznać albo nie, pragnąłby widzieć zwycięzcą w konflikcie hiszpańskim gen. Franco. Podkreślił też Mussolini, że jednak pomagał i pomaga nadal we wszystkich pracach komitetu nieinterwencji i nie jest to jego winą, że największe osiągnięcia w tym zakresie zostały zrealizowane poza ramami komitetu nieinterwencji.

Intencją rządu brytyjskiego — mówił minister — jest stale i niezmiennie jak najszybsze wprowadzenie w życie planu nieinterwencji. Sprawa nadania lub odmówienia praw strony walczącej gen. Franco nie ma nic wspólnego z układem brytyjsko-włoskim. Kończąc swe przemówienie, lord Halifax apelował do Izby o złagodzenie przemówień w dyskusji nad sprawami międzynarodowymi i wyraził przekonanie, że rządu i opozycji nie dzielą różnice zasadnicze, jeśli chodzi o kontynuację wysiłków na rzecz pokoju.

Trudności min. finansów Francji

Czy p. Reynaud uzyska pełnomocnictwa?

PARYŻ (PAT). Zmiana na stanowisku ministra finansów wywołuje w dalszym ciągu w kołach politycznych pewne zaniepokojenie. Po przemówieniu marsylskim premiera Daladier oczekiwano bowiem natychmiastowego zrealizowania projektów finansowych Rządu w drodze dekretów. Dwa burzliwe posiedzenia rady ministrów i zmiana na stanowisku ministra finansów zostały uznane za dowód, że zapowiadany przez Rząd plan zarządzeń finansowych bynajmniej nie był jeszcze opracowany. W kołach politycznych coraz częściej zaczynają wyrażać przekonanie, że nowy minister finansów nie zdoła w ciągu 10 dni przygotować całego kompleksu dekretów. W kuluarach parlamentarnych zaczyna w związku z tym krążyć pogłoska, że nowy minister zażąda od premiera albo wystąpienia do izb o przedłużenie pełnomocnictw, albo nawet rozszerzenia podstawy parlamentarnej gabinetu w celu wzmocnienia autorytetu Rządu i podziału między więcej osób odpowiedzialności. Pojawiły się nawet pogłoski o ewentualnym wystąpieniu Rządu do izb z żądaniem pełnomocnictw, albo rozwiązanie izb. Pogłoski te przyjmowane są jednak na ogół sceptycznie, ponieważ po wszystkich dotychczasowych doświadczeniach z pełnomocnictwami, które obecna izba uchwalała już czterokrotnie, uchodzi za rzecz mało prawdopodobną, aby obie izby zgodziły się raz jeszcze uchwalić je na tak długi termin.

Po załatwieniu sprawy granicy czechosłowacko-węgierskiej

BUDAPESZT, (ATE). Delegacja węgierska z min. Kanyą na czele wyjechała z Wiednia w czwartek o godz. 10 m. 15 i przybyła do Budapesztu o godz. 14 m. 20. Opóźniony przyjazd pociągu spowodowany został koniecznością kilkakrotnego zatrzymania pociągu na szeregu stacji węgierskich, celem dania ludności węgierskiej możności zamanifestowania entuzjazmu z powodu orzeczenia arbitrażowego.

W Budapeszcie nastąpiło pierwsze powitanie delegacji węgierskiej już na dworcu zachodnim, bogato udekorowanym kwiatami, zielenią i flagami. Obecne były wielkie tłumy publiczności, delegacje młodzieży oraz organizacje społeczne i formacje harcerskie. Właściwe oficjalne powitanie delegatów odbyło się na dworcu wschodnim. Na placu przed dworcem ustawiły się poczty sztandarowe, orkiestry, policja w paradnych hełmach. Na peronie powitał delegację premier Imredy na czele całego rządu, przedstawiciele obu izb oraz władz cywilnych i wojskowych. Korpus dyplomatyczny reprezentował poseł R. P. Orłowski oraz niemiecki chargé d'affaires Werkmeister oraz włoski chargé d'affaires Revedini w towarzystwie swych attachés wojskowych. Krótkie przemówienie wygłosił premier Imredy, podkreślając znaczenie dnia wczorajszego dla Węgier, zasługi min. Kanyi, oraz min. Teleky'ego.

Labour Party utrzymała swój stan posiadania

LONDYN (PAT). Początkowe obliczenia ilości głosów we wtorkowych wyborach municypalnych w Wielkiej Brytanii zdawały się wskazywać na pewną porażkę Labour Party. Jednak wyniki ostateczne nie potwierdzają tego wrażenia. Biorąc pod uwagę nie tylko Anglię i Walię, lecz również Szkocję, czyli ogółem 3 tys. mandatów. Okazuje się, że Labour Party utrzymała swój stan posiadania, a nawet w pewnej mierze powiększyła go.

Przed wyborami nowego prez. Litwy

RYGA (PAT). Prasa tutejsza w depeszach z Kowna podaje, w związku ze zbliżającymi się wyborami prezydenta Litwy, że w wyborach weźmie udział 3.850 członków rad miejskich i gminnych z całej Litwy oraz 120 z obszaru Kłajpedy. Wybrani przez nich 6 listopada elektorzy w liczbie 129 zbiorą się 14 listopada w Kownie, celem wyboru prezydenta, który na tymże zebraniu złoży przysięgę. Jedynym kandydatem jest, jak wiadomo, obecny prezydent Litwy Smetona. Natychmiast po wyborach przewidziane jest ogłoszenie powszechnej amnestii.

Przerachowanie waluty czechosłowackiej

BERLIN (PAT). Minister gospodarki i minister finansów wydał zarządzenie, na mocy którego banknoty czechosłowackie w odcinkach po 10, 20 i 50 koron oraz bilon tracą z dniem 15 listopada charakter środków płatniczych, a w terminie do 30 listopada kasy i banki państwowe wymienią walutę czeską na marki niemieckie, licząc po 12 fenigów za koronę.

Po pożarze w Marsylii

PARYŻ (ATE). Prace nad uprzątnięciem rumowisk w Marsylii zostały przerwane nocy ubiegłej. Zarząd miasta Marsylii zwrócił się do administracji domu towarowego „Nouvelles Galeries" z propozycją prowadzenia dalszych prac na koszt właścicieli spalonych magazynów.

W przeciwnym razie zarząd miejski powierzy prace, związane z uprzątnięciem rumowisk po ostatnim pożarze przedsiębiorcy prywatnemu na koszt właścicieli.

Oddziały wojskowe zostały wycofane z dzielnicy, objętej pożarem. Pozostała jedynie straż pożarna. Wśród ludności panuje wielkie wzburzenie z powodu tych zarządzeń magistratu. Pod gruzami spalonych gmachów mają się jeszcze znajdować zwłoki 20 osób. Liczba ofiar wzrosła znacznie. Do cyfry 66 zaginionych pracowników domu towarowego „Nouvelles Galeries" należy jeszcze dodać 6 osób, które bawiły w magazynie w charakterze klientów. Dotychczas wydobyto zwłoki zaledwie 4 4osób, z których 7 zdołano zidentyfikować. W szpitalach znajduje się dotąd 13 ciężko rannych.

Katastrofa lotnicza

5 osób poniosło śmierć

BORDEAUX (PAT). W czwartek spadł w pobliżu miejscowości Loupiac, o 20 km. od La Reole, samolot turystyczny. 5 osób poniosło śmierć na miejscu.

Agresja hitlerowców na Kłajpedę

KOWNO (ATE). Prasa litewska donosi, że demonstracje Niemców kłajpedzkich trwają nadal. Po zniesieniu stanu wojennego w Litwie i w kraju kłajpedzkim, prasa niemiecka zamieściła szereg artykułów, które ostrzem swym skierowane są przeciw Litwie i rządowi litewskiemu. Prasa litewska podaje, że Niemcy kłajpedzcy obecnie dążą otwarcie do utworzenia samodzielnego państewka kłajpedzkiego, gdzie Litwa miałaby tylko prawo do portu kłajpedzkiego. Zdaniem Niemców kłajpedzkich projekt ten można by zrealizować po wyborach do nowego sejmiku kłajpedzkiego, gdzie Niemcy spodziewają się otrzymać absolutną większość. Zmiana statutu kraju kłajpedzkiego może nastąpić jedynie za zgodą $^{3}/_{5}$ głosów deputowanych sejmiku kłajpedzkiego.

W dolinie rzeki Ebro

Krwawe walki na bagnety

SARAGOSSA, (PAT). Bitwa w dolinie rzeki Ebro trwała w ciągu czwartku z niesłabnącą zaciekłością. Wojska powstańcze usiłują obecnie poszerzyć północny odcinek, na którym odbywa się ofenzywa, i zyskać na terenie w kierunku północno-wschodnim. Opór wojsk republikańskich jest bardzo silny. Niektóre pozycje republikańskie musiały być zdobywane w zaciętych walkach na białą broń.

Eskadra republikańska, której udało się dotrzeć do zajętego w tych dniach przez powstańców rejonu Sierra del Los Caballos i zbombardować pozycje powstańcze, musiała stoczyć gwałtowną walkę powietrzną z samolotami powstańczymi.

Rada Ministrów

(PAT). W dniu 3 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja - Składkowskiego posiedzenie rady ministrów. Przedmiotem obrad były sprawy, związane z uchwaleniem preliminarza budżetowego na r. 1939/40.

W szczególności rada ministrów przyjęła projekt planu użytkowania lasów państwowych na rok gospodarczy 1939/40. Nadto rada ministrów zatwierdziła bilans oraz rachunek strat i zysków eksploatacyjnych z rachunkiem wydatków na poczet zysku eksploatacyjnego przedsiębiorstwa polskie koleje państwowe za rok gospodarczy 1937.

Czy Goering pojedzie do Anglii?

LONDYN (PAT). „Daily Herald" donosi, że marsz. Goering przybyć ma do Anglii przed końcem r. b. dla dalszych rozmów brytyjsko - niemieckich. Ponieważ w dyskusjach na temat dalszego kształtowania stosunków niemiecko - angielskich zagadnienia gospodarcze i kwestia zbrojeń zajmują najważniejsze miejsce, przeto — jak pisze „Daily Herald" — marsz. Goering byłby osobistością szczególnie powołaną jako autorytatywny rozmówca w obu tych sprawach.

W Palestynie walki trwają

JEROZOLIMA (PAT). W ciągu całego dnia wojsko przeprowadzało rewizję domów w Jaffie. Szczególnie skrupulatnej rewizji poddano dzielnicę Ajamy i Nuzha. Stara dzielnica miasta jeszcze nie była rewidowana. Dotychczas aresztowano kilkuset Arabów. Samochody pancerne, uzbrojone w szybkostrzelne działka, patrolują nieustannie ulice Jaffy. Zakaz wychodzenia na ulice utrzymany jest w całej rozciągłości.

Chamberlain choruje

LONDYN, (PAT). Z powodu niedyspozycji premier Chamberlain nie wziął udziału w czwartkowych obradach Izby Gmin.

Płace w górnictwie i hutnictwie na Zaolziu

KATOWICE (ATE). Przybyła do Katowic komisja rozjemcza, pracująca nad zagadnieniem regulacji płac w górnictwie i hutnictwie Śląska Zaolzańskiego. Na czele komisji stoi dyr. departamentu inspektor Klott z ramienia Ministerstwa Opieki Społecznej, a w skład komisji wchodzą naczelnik Kossuth z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu i naczelnik Zaleski z Ministerstwa Sprawiedliwości. Komisja ta po krótkim pobycie w Katowicach wyjechała na teren Śląska Zaolzańskiego, gdzie zabawi 3 dni.

Prasa niemiecka o mediacji wiedeńskiej

BERLIN (PAT). Wyniki mediacji wiedeńskiej absorbują niemal bez reszty prasę niemiecką, usuwając w cień inne wypadki z debatą angielską w Izbie Gmin na czele. Omawiając w reportażach i artykułach redakcyjnych rezultaty wczorajszych obrad, dzienniki tutejsze naogół jednomyślnie uwypuklają dwa momenty:

1) ostateczna likwidacja ery, zapoczątkowanej przez konferencję wersalską i rozpoczęcie nowej epoki.

2) opierając się na oświadczeniach obu ministrów spraw zagr., złożonych wobec przedstawicieli prasy po zakończeniu konferencji, dzienniki tutejsze stwierdzają, że oś Berlin — Rzym wyszła po konferencji wzmocniona, dając dowód swego skutecznego pokojowego działania.

„National Ztg." daje wyraz swej radości z powodu zaspokojenia etnograficznych żądań węgierskich, a zarazem zapewnia Słowaków o przyjaźni, jaką żywi do nich Rzesza.

„Berliner Tageblatt" podkreśla w myśl swych wczorajszych wywodów, że odstąpienie terytorów zadecydowane zostało na zasadzie ściśle etnograficznej.

Rekonstrukcja gabinetu w Paragwaju

ASSUNCION (PAT). Nastąpiła rekonstrukcja gabinetu paragwajskiego. Minister sprawiedliwości Recalde objął tekę spraw zagranicznych, ministrem spraw wewnętrznych został płk. Bray a ministrem finansów Bordenave. Przyczyny rekonstrukcji Rządu nie są dotychczas znane.

Kto będzie prezesem Naczelnej Organizacji Hutnictwa

Dotychczasowy wiceprezes BGK p. Józef Kożuchowski, objąwszy z dniem wczorajszym urzędowanie na stanowisku podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu zgłosił rezygnację ze stanowiska członka Rady Wspólnoty Interesów a także zrzekł się stanowiska prezesa Naczelnej Organizacji Hutnictwa. Organizacja ta dokona wkrótce wyboru nowego prezesa, który to wybór podlega następnie zatwierdzeniu przez ministra przemysłu i handlu. (ASI).

Nowe zadania Kominternu

MOSKWA (ATE). Czynione są tu przygotowania do nadzwyczajnej sesji wykonawczego komitetu Kominternu, mającej się odbyć między 7 a 15 listopada r. b. W obradach komitetu bierze udział Stalin, który, jak twierdzą w moskiewskich kołach politycznych, wygłosić ma referat o nowych zadaniach Kominternu w związku z sytuacją międzynarodową. Do obrad tych przywiązuje się w Moskwie wielkie znaczenie, albowiem ma być w nich ustalona taktyka Kominternu i nowe plany posunięć kominternowskich zagranicą.

Terror na Rusi Podkarpackiej

UŻHOROD (ATE). W czwartek nieznani sprawcy podpalili 6 wagonów, znajdujących się na dworcu w Munkaczu, a zawierających ruchomości czeskich urzędników i wojskowych, opuszczających Ruś Podkarpacką.

Polują na bażanty

WIEDEŃ (PAT). Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop zaprosił ministra Ciano na polowanie na bażanty, urządzane przez burmistrza Wiednia dra Neubachera.

Oenerowcy między sobą

W Warszawie na ulicy Kruczej przed domem Nr. 31 gdzie mieści się lokal ONR, w czasie zajścia zostali postrzeleni Ryszard Szafrański, student, lat 19, zam. przy ul. Kruczej Nr. 7 i Eugeniusz Kuzaba, lat 17, robotnik, zam. przy ul. Towarowej Nr. 8. Do rannych wezwano lekarza pogotowia ratunkowego. U Szafrańskiego lekarz stwierdził ranę postrzałową lewego pośladka, u Kozaby zaś ranę postrzałową klatki piersiowej. Po nałożeniu opatrunków Szafrański został przewieziony do domu, Kuzaba zaś w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus. Na miejsce przybyła policja z pobliskiego XIII komisariatu, przy ul. Hożej, która aresztowała uczestników zajścia. Sprawą zajął się Urząd Śledczy. (ATE).

W przededniu wyborów do Sejmu

Jutro odbywają się zatym wybory do Sejmu, do tego Sejmu, który w myśl orędzia p. Prezydenta Rzeczypospolitej ma zmienić obowiązującą dotychczas *ordynację wyborczą*. Z punktu widzenia dalszych zdarzeń w rozwoju naszej sytuacji wewnętrznej zagadnienie polega na tym, czy ten nowy Sejm przystąpi niezwłocznie *do swego zadania głównego*, czy też będzie chciał przedłużyć własne bytowanie.

Zobaczymy...

KANDYDATURY

Większość kandydatów, gdy mowa *o całej Polsce*, — to kandydaci z ramienia Obozu Zjednoczenia Narodowego. Niezależnie od „Ozonu" kandydują w Warszawie p. Walery Sławek i zwolennicy grupy „Jutra Pracy", — w Wilnie p. gen. Lucjan Żeligowski i p. St. Mackiewicz, redaktor „Słowa", t. zw. wolny strzelec obozu konserwatywnego.

Gen. Lucjan Żeligowski tak sformułował publicznie wyznanie swojej wiary politycznej; stwierdza, że nie należy do „Ozonu" i odpowiada na pytanie, dlaczego do „Ozonu" nie przystąpił:

„1) Dlatego, że zapoznaje (Ozon" — przyp. nasz) wielkie znaczenie sprawy ludowej.

2) Dlatego, że nie wskazuje, a nawet nie szuka wielkich celów przyszłości narodu polskiego, jako szczepu słowiańskiego.

3) Dlatego, że chce wychowywać naród łamaniem charakterów a nie umacnianiem poczucia sprawiedliwości i honoru.

4) Dlatego, że autorytet Wodza Naczelnego, który musi być wspólnym skarbem narodu, chce mieć jako patrona jednego stronnictwa".

Gen. Żeligowski kończy:

„Pragnę wierzyć, że czołowi przedstawiciele O. Z. N. nie dążą do totalizmu, ale my, na dole, już odczuwamy jego tchnienie".

P. St. Mackiewicz walczy „na udry"... z mnóstwem białych plam na szpaltach „Słowa". Byłoby, oczywiście, błędem wyobrazić sobie, że gen. Żeligowski i red. Mackiewicz — to jak gdyby „blok dwuch kandydatów". *Ideologicznie* obydwaj kandydaci różnią się *zupełnie zasadniczo:* Żeligowski jest *demokratą*, jest — powiedzielibyśmy—demokratą z całego swego ustroju psychicznego; Mackiewicz — to „bojowy" konserwatysta i zwolennik „elitaryzmu"; całe nieszczęście, że wojuje akurat z „elitą" aktualną.

∴

W Warszawie p. Walery Sławek zgodził się na propagowanie jego kandydatury w sposób raczej mało krzykliwy, skromny, nie napastliwy. Grupa „Jutra Pracy" nie odznacza się, jak zwykle, poczuciem smaku.

POEZJA WYBORCZA

Leopold Staff zamieszcza co pewien czas swoje piękne wiersze na szpaltach „Gazety Polskiej". Nie jest prawdopodobnie zbudowany *„poezją" wyborczą*, która ozdabia od kilku dni ściany domów i parkany zarówno stolicy, jak i miast, miasteczek oraz wsi t. zw. prowincji.

Jeden wierszyk... pomysłowy przjmujemy do wiadomości ze szczerym zadowoleniem:

„Zapamiętaj cztery słowa:
Sejm — to ordynacja nowa..."

Doskonale! Słowo się rzekło. Kobyłka u płotu.

P. kandydat Milewski zareplikował:

„Hasło nasze: swój do swego!
Oddaj głos na Milewskiego..."

Jeżeli nas pamięć nie myli, owe „hasło nasze" było rzucone przed wieloma laty, jak „odtrutka" ze strony „Dwugroszówki" p. Ant. Sadzewicza przeciwko... zdrożnym „pomysłom strzeleckim" w Krakowie i we Lwowie.

Bardzo ładnie brzmią wezwania następujące:

„Nie głosować — rzecz warcholska,
zapamięta Ci to Polska".

Albo:

„Veto — był to głos warchoła,
dziś — nie głosuj!
warchoł woła..."

I proste, i jasne...

Tak się zdarzyło przypadkiem, że nie tak znowuż dawno BBWR. nie wziął tych aforyzmów rymowanych pod uwagę, gdy chodziło o wybory uzupełniające do jednego z Sejmów poprzednich.

DZIEŃ JUTRZEJSZY

Jutro będziemy wiedzieli, co z tego wszystkiego wyniknie. Jak padną głosy i kto uzyska mandat poselski. Poczem powrócimy jeszcze do przebiegu kampanii wyborczej i do wielu związanych z tym problemów.

AR.

Przegląd prasy

ARBITRAŻ WIEDEŃSKI.

Cała prasa poświęca artykuły arbitrażowi włosko - niemieckiemu w sprawie Czechosłowacji.

„Czas" pisze:

Przy wytyczaniu nowych granic arbitrzy stosowali ściśle zasadę etnograficzną. Słusznie. Ale z tego płyną dalsze konsekwencje. Jeśli się uznaje zasadę etnograficzną, nie można nie uznawać prawa samostanowienia narodów. Jeśli zatem istnieją jakieś wątpliwości, co do pragnień ludności Rusi Podkarpackiej, niechże tam będzie zarządzony plebiscyt.

„Arbitraż wiedeński pozostawił kwestię Rusi Podkarpackiej otwartą. Z jej rozwiązaniem nie można jednak zwlekać. Im prędzej ten problem zostanie rozwiązany, tym lepiej dla wszystkich krajów pokój miłujących.

Ostro przeciwko wiedeńskiemu rozstrzygnięciu występuje „ABC":

Skrawek Rusi Przykarpackiej, pozostawiony przy państwie czechosłowackim czy też w przyszłości czechosłowacko-karpato-ruskim jest za mały, by zapewnić jego mieszkańcom warunki normalnego bytowania, ale dostatecznie duży, by stać się ogniskiem niepokoju i intryg. I tu znowu popełniono dawny błąd twórców Traktatu w Saint Germain. Tak, jak przed laty, tak i obecnie tworzy się z Rusi Przykarpackiej ognisko propagandy ukraińskiej.

Również swe niezadowolenie wyraża „Warszawski Dziennik Narodowy":

Obawiamy się, niestety, że sprawa Rusi Podkarpackiej pozostanie nadal newralgicznym punktem Europy środkowej, wyzyskiwanym do wszelkich zamierzeń i uniemożliwiającym trwałą stabilizację stosunków w ramach nowej mapy politycznej.

PO USTALENIU GRANIC POLSKO-CZECHOSŁOWACKICH.

„Polonia" pozytywnie odnosi się do załatwienia sprawy granic Polski z Czechosłowacją:

Kompromis graniczny nie zadowoli, oczywiście, wszystkich Czechów i wszystkich Słowaków. Ale, jak każdy kompromis, nie zadowala on bynajmniej wszystkich i u nas. Są i u nas maksymaliści, którzy opłakiwać jeszcze będą stratę części powiatu frydeckiego, Czaczy i jej okolic, Spisza i Orawy, gdzie tylko małe skrawki wracają do Polski. Nie należymy do nich i nie mamy zamiaru robić polityce zagranicznej polskiej tanich wyrzutów, że nie wyczerpała programu polskich rewindykacji i zgodziła się na kompromisowe załatwienie sprawy. Nie uprawiamy opozycji dla opozycji i nie nas nie kosztuje przyznanie, że jakaś rzecz została załatwiona słusznie i dobrze.

S—EK.

Ludwik Krzywicki

Uroczyste zebranie ku Jego czci

We czwartek wieczór w sali konferencyjnej gmachu ZZK. w Warszawie odbyło się uroczyste zebranie dla uczczenia zasług prof. L. Krzywickiego. Zebranie było zorganizowane przez Zarząd Główny TUR-a łącznie z oddziałem warszawskim TUR-a. Trybuna została przystrojona kwieciem. Po bokach sztandary dzielnic PPS. Harcerze trzymają straż.

Gdy prof. Krzywicki wchodzi na salę, już zapełnioną, wszyscy podnoszą się z miejsc. Oklaski, owacje. Tow. **Piotrowski** w paru słowach wita profesora, zagaja zebranie i powołuje **prezydium** w składzie tow. Pużaka, Packana, Śledzińskiego, prof. Łazowskiego, Matuszewskiego.

Tow. K. **Czapliński** w dłuższym przemówieniu charakteryzuje naukową, pedagogiczną i społeczną pracę profesora. Zatrzymuje się na socjologicznych poglądach Krzywickiego. Mówi o pracy popularyzatorskiej, ostatnio w TUR-ze. Mówi o pracy publicystycznej, ostatnio w dziennikach socjalistycznych. Podkreśla rolę profesora w tworzeniu nowoczesnej kultury polskiej. W r. 1908 obchodzono 25-lecie pisarskiej pracy, dziś więc obchodzimy 55-lecie. Mówca składa hołd wielkim zasługom uczonego i społecznika.

Tow. **Kępczyński** (z Płocka) w kilku słowach przynosi pozdrowienia od robotników płockich — z miasta, gdzie się urodził Krzywicki.

Tow. **T. Arciszewski** mówi o stałym związku pracy Krzywickiego z socjalizmem. Przypomina Jego współpracę z „Proletariatem", Jego publicystyczną pracę w „Walce Klas" i „Przedświcie". Życzy Jubilatowi długiej pracy dla dobra Socjalizmu.

Ob. **Strzelecki** przemawia imieniem Instytutu Gospodarstwa Społecznego. Charakteryzuje metody pracy w Instytucie, kierowanym przez Profesora.

Tow. prof. W. **Gumplowicz** mówi o moralnej stronie pracy Krzywickiego, o Jego wierności dla idei.

Tow. **Kretkowski**, harcerz, przemawia imieniem młodzieży.

W tym momencie mała czerwona harcerka ofiarowuje Krzywickiemu bukiet kwiatów. Wzruszony Profesor całuje ją serdecznie.

Zabiera głos sam Profesor **Krzywicki**. Nie umiem dziękować, powiada, ale postaram się podziękować pracą, czynami. Mówca przedstawia zebranym, jak rozwijały się w Nim, w młodości poglądy socjalistyczne — pod wpływem kultu dla pracy ludzkiej, pod wpływem bohaterskiej walki rewolucjonistów „Narodnej Woli", pod wpływem lektury „Kapitału". Od tego czasu — mówi — nie umiałem się rozstać ze swoimi przekonaniami... Mam już lat 80. Ostatnio odsunąłem się od ludzi, żyję jak w pustelni. Wierzę do dziś dnia — mimo ciężkich chmur — w nadejście jasnego dnia. Wierzę, że młodzi go się doczekają (huczne oklaski).

Tow. **Pużak**, jako przewodniczący, dziękuje Krzywickiemu za przybycie. Charakteryzując działalność Jubilata, nazywa Go **symbolem postępu w Polsce.**

Na tym zakończono uroczystość, której przebieg był bardzo serdeczny. Na sali znajdowało się bardzo liczne grono inteligencji postępowej i socjalistycznej. Wśród niej — dwaj synowie Profesora i mały wnuczek, ulubieniec dziadka. Byli także przedstawiciele różnych instytucyj społecznych, dużo młodzieży, robotnicy.

Nasz numer na dwudziestą rocznicę Niepodległości

Nasz numer, poświęcony dwudziestej rocznicy Niepodległości, ukaże się w dniu 11 listopada. Administracja nasza poczyniła wszystkie kroki, by można było dostarczyć ten numer czytelnikom i prenumeratorom wszędzie w całej Polsce już wczesnym rankiem 11-go listopada. Nasz tygodnik dla Śląska Zaolzańskiego — „ROBOTNIK ŚLĄSKI" ukaże się tak samo o dwa dni wcześniej i będzie w rękach naszych przyjaciół po tamtej stronie Olzy w dn. 11 listopada wczesnym rankiem.

Zamówienia i ogłoszenia prosimy przesyłać JAKNAJWCZEŚNIEJ pod adresem naszej

ADMINISTRACJI CENTRALNEJ — WARSZAWA, WARECKA 7, TEL. 5.13.80.

∴

Chcemy w tym numerze dać jakgdyby *skrót dziejów walki o Niepodległość* w reprodukcjach dzieł sztuki i w pieśni. Podjęto teraz w Polsce ze strony niektórych pisarzy obozu „narodowego" a i ze strony pewnych kół jednolitego dawniej obozu „sanacyjnego" próbę „odbronzowienia" powstań narodowych XIX stulecia; podjęto próbę *rehabilitacji ugody* w stosunku do mocarstw zaborczych *kosztem tradycji rycerskiej* lat 1794, 1830, 1863, 1905 no... i, koniec końców, kosztem sierpnia r. 1914.

Sądzimy, że ta *druga z kolei* próba ataku na historię walki niepodległościowej *(próba pierwsza* rozpoczęła się na łamach „Przeglądu Narodowego" jeszcze w r. 1912) jest *w niezgodzie z prawdą historyczną* i wyrządza ciężką krzywdę wychowaniu młodych pokoleń; psychoza podejrzeń o wpływy „masońskie", „międzynarodówkowe" i t. d., i t. p. niszczy bezcenne wartości wychowawcze, wartości niezbędne, *skoro musimy przygotować masy polskie psychicznie do ewentualnej konieczności obrony czynnej Niepodległości i całości Rzeczypospolitej.*

Dlatego chcemy przypomnieć, *jak to było naprawdę.* Chcemy przypomnieć dzieje porywów, ofiar i klęsk. Chcemy przypomnieć, *że żadna ofiara krwi* nie bywa ofiarą daremną, jeżeli wyrastają z niej nowe zastępy walczących.

Dowcipy japońskie

Obrona... suwerenności Chin

Rzecznik japońskiego ministerium spraw zagr. oświadczył na konferencji prasowej, że dla Japonii traktat 9 mocarstw praktycznie nie istnieje już.

Dodał on przy tym, że Chiny, jako państwo suwerenne, same będą mogły zwrócić się do mocarstw i prowadzić bezpośrednio rokowania dwustronne o rewizję tego traktatu. W każdym bądź razie zasada „drzwi otwartych", o ile nawet zostanie utrzymana w dziedzinie ekonomicznej, nie będzie mogła odtąd znaleźć zastosowania w dziedzinie politycznej.

(PAT).

Rewelacyjny wynalazek

czy „kaczka" dziennikarska

„Le Matin" w depeszy z Londynu donosi o wynalezieniu przez inżynierów angielskich t. zw. „bariery śmierci", przez którą nie może przejść na pole walki żadna broń.

Szczegółowy opis tego wynalazku, przypominającego t. zw. „promienie śmierci", przedstawiony został ministrowi koordynacji obrony sir Thomasowi Inskip.

(PAT.)

Front rzeki Ebro

w ogniu upartych walk

Komunikat ministerium obrony donosi, że w ciągu nocy na froncie rzeki Ebro nieprzyjaciel zdołał obsadzić wzgórze 276. W przeciwnatarciu wojska rządowe wzgórza to odebrały.

Zacięta walka trwała przez cały dzień i trwa nadal na południe od Sierra Caballes, gdzie nieprzyjaciel ponosząc znaczne straty, zdołał posunąć się naprzód.

W czasie walk powietrznych 5 samolotów gen. Franco a jeden samolot rządowy zostały strącone.

Na froncie centralnym wojska rządowe wysadziły dwie miny, po czym zdobyły kilku wysuniętych placówek nieprzyjaciela. Artyleria gen. Franco bombardowała Madryt. W ciągu nocy na miasto padło 650 pocisków. (PAT.).

∴

Agence „Espagne" donosi: Jako odpowiedź na wycofanie przez Rząd republikański Międzynarodowej Brygady, Italia i Niemcy rzuciły olbrzymie ilości zmotoryzowanych wojsk na pozycje rządowe w la Sierra Caballs.

Według sprawozdania korespondenta „Daily Herald" z frontu walk w Hiszpanii już od świtu ciężkie działa włoskie bombardowały Pic de Cabbels, a samoloty cudzoziemskie grupami po 60, ustawicznie rzucały bomby na okopy Rządowe.

Niemieckie tanki „Mercedes" obecnie już niepotrzebne na granicy czesko - słowackiej, zjawiły się teraz w Hiszpanii obok tanków „Vickers" i „Fiat Ansaldo". Eskadry samolotów włoskich i niemieckich ukazały się w ilości dotychczas niespotykanej. Mimo tych gwałtownych ataków wojska rządowe odebrały przed nadejściem nocy teren stracony w ciągu dnia.

Wytrwać w walce!

Hasło narodu chińskiego

Kongres chińskich partyj politycznych, który się odbył w Chung-King, powziął szereg uchwał, nacechowanych bojowością w stosunku do Japończyków. Partie uchwaliły jednogłośnie, że wszelkie propozycje Japonii co do warunków zawarcia pokoju nie będą rozpatrywane dopóki armie japońskie znajdują się na terytorium chińskim.

Postanowiono zmobilizować wszystkie zapasy materiału ludzkiego, aby wystawić nowe ogromne armie. Specjalną uchwałą zabroniono komukolwiek z odpowiedzialnych polityków lub urzędników wygłaszać publicznych przemówień na temat możliwych warunków pokoju; wolno natomiast mówić o wojnie do końca.

Prasa chińska, wychodząca na terenach, nie zajętych przez Japończyków, wzywa ludność do wytrwania w walce. (ATE).

WALKI ROZGORZAŁY NA NOWO.

Komunikat chiński donosi, że na wielu odcinkach frontu kantońskiego rozgorzały walki na wielką skalę.

Niespodziewany obrót wzięła bitwa pod Samshui. Kilka kanonierek chińskich wysadziło desant na tyłach japońskich, wskutek czego Japończycy, wzięci w dwa ognie, musieli się wycofać ze znacznymi stratami. Usiłowania Japończyków do wyparcia Chińczyków z zajmowanych pozycji pod Inde — spełzły na niczym. (ATE).

W Czechosłowacji

Przed wyborami Prezydenta

Bloki stronnictw politycznych

W praskich kołach politycznych wskazują, że po rozstrzygnięciu w zasadzie czeskich granic z Węgrami załatwione zostały w ogólnych zarysach zagadnienia międzynarodowe.

Czynniki rządowe przystąpić będą mogły do realizacji najpilniejszych zadań natury wewnętrzno - politycznej. W pierwszym rzędzie chodzi tu o zwołanie Zgromadzenia Narodowego celem dokonania wyboru nowego Prezydenta Republiki.

Obecnie w ciągu kilku dni nastąpić ma ostateczna weryfikacja mandatów poselskich, co pozwoli na zwołanie Izb Ustawodawczych w niedługim czasie, być może, w ciągu przyszłego tygodnia.

Drugim ważnym zagadnieniem dotyczącym sytuacji wewnętrzno-politycznej są problemy partyj politycznych. Rozpoczęły się już konkretne rozmowy członków prezydiów stronnictw agrarnego, żywnosteńskiego i narodowych socjalistów (stronnictwo b. prez. Benesza) w sprawie utworzenia wspólnego bloku centrowo - prawicowego. (PAT.).

Pokwitowania

NA SAMORZĄDOWY FUNDUSZ WYBORCZY.

M. Drabarek zł. 2.—.

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Aleksander Metelski ze Zgierza zł. 5.—.

NA DOM ROBOTNICZY IM. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Witold Korniłowicz z Grodziska Mazow. zł. 1.50.

Nr. 45 „Czarno na białem"

Kolejny numer 45 tygodnika demokratycznego „Czarno na białem" otwiera, jak zwykle, omówienie wydarzeń politycznych ostatnich dni w żywo pisanym „Przekroju Tygodnia".

J. Raduski — w art. „W polskiej dżungli" rozprawia się z dziwnymi obyczajami prasy zachowawczej.

Wiktor Czernow — w art. „Sekret gry bez przegranej" daje głęboką analizę taktyki kanclerza Hitlera.

Paweł Hulka - Laskowski — pisze z polotem o „Woli prawdy i prawdziwości".

W. Semkowicz — pisze o „Legendzie w świetle rzeczywistości".

Michel Thau — w korespondencji z Paryża pisze o Kongresie radykałów.

J. Płoński — pisze o stosunkach wewnętrznych w Czechach.

K. Działyński i J. Korab dają uwagi krytyczne w związku z wyborami do Izb Ustawodawczych i do samorządów.

Po szeregu aktualiów numer zamyka „Pokłosie prasowe" i kolumna satyry: St. J. Lec, J. K. Weintraub, rysunki Fr. Parockiego i J. Krajewskiego. Cena egz. gr. 30.

Adres Redakcji i Administracji: W-wa, ul. Książęca 4, tel. 902-21.

Na szlakach ludzkiej niedoli

W całej prasie zagranicznej, głównie angielskiej, znajdujemy informacje i pełne oburzenia komentarze o nowym wyczynie hitlerowskich Niemiec.

Przez wszystkie punkty graniczne zachodniej Polski przybyło w końcu ubiegłego tygodnia tysiące obywateli polskich, wygnanych z ich miejsca zamieszkania, z Rzeszy Niemieckiej. Tragedia tych ludzi — prawie wyłącznie Żydów, chociaż są wśród nich i chrześcijanie — jest nie do opisania.

Przez wszystkie punkty graniczne zachodniej części Polski przeszła fala wygnańców: przez Bydgoszcz, przez Chojnice, przez Zbąszyń i przez Katowice.

Z precyzją iście „niemiecką" przeprowadzono ostatni „wyczyn" „odrodzonych", „wielkich" Niemiec. Według określonego planu i ustalonego schematu działano, by na zimno i spokojnie, bez rozgłosu wyrwać z rodzinnych domów ludzi, sprowadzić ich na dworzec i przygotowanymi już pociągami wysłać w kierunku granicy polskiej. We wszystkich miastach niemieckich, w Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie, Kolonii, Essen i Wiedniu, w miasteczkach na pograniczu niemiecko-polskim jednocześnie na dany rozkaz centralnego sztabu, kierującego 70 milionowym, potężnym narodem niemieckim, zjawiali się w mieszkaniach uzbrojeni policjanci i pod pozorem sprawdzenia dokumentów zabierali ludzi ze sobą, na posterunek, a stąd na dworzec. Każdemu aresztowanemu mówiono, że za godzinę będzie mógł wrócić do domu... Wśród nocy wyciągano ludzi z łóżek, nie pozwalając nieraz nawet i ubrać się, tak, że wielu tylko w bieliźnie opuściło swe domy. Ze szkół zabierano dzieci i transportowano na dworzec... Czasem, gdy z pod munduru policjanta hitlerowskiego odezwało się zwykłe ludzkie serce, dawano ludziom do zrozumienia, co ich czeka i w ten sposób nieliczni wygnańcy zabrali ze sobą trochę bielizny i odzieży. Olbrzymia większość zaś tej rzeszy przybyła tak, jak ich osaczono: Młodzi chłopcy nawet bez czapek, dzieci z tornistrami i podręcznikami, jakby na spacer... Dorośli, nieraz tylko z pyjamach, inni w niekompletnych ubraniach, bez krawatów, bez palt, jak kto zdążył, jakby uciekali przed pożarem...

Dopiero na dworcu ludzie zorientowali się, że to jest wygnanie, bez pożegnania, bez zlikwidowania spraw majątkowych; z mieszkań zabierano, kogo zastano, przeważnie jednak mężczyzn, ale są w znacznej liczbie i kobiety i dzieci. Ludzi z tej samej rodziny zabierano w różnych porach dnia, z różnych miejsc, i rozsyłano do różnych punktów granicznych, tak, że nieszczęśni szukają się teraz nawzajem, dzieci wołają o matki.

Nie do samej granicy docierały pociągi niemieckie, wiozące ofiary. Na kilka kilometrów przed polskimi posterunkami granicznymi zatrzymywano pociągi i gnano ludzi pieszo do granicy.

Ale wielu dotarło sił ostatkiem na polską ziemię i obecnie znajdują się pod opieką władz polskich i polskich instytucyj społecznych, które czynią, co mogą, by tym nieszczęsnym ludziom ulżyć w ich cierpieniach i umożliwić przetrwanie, aż znane będą wyniki rokowań dyplomatycznych...

Na skutek zarządzeń władz polskich wstrzymane zostały następne transporty wygnańców. Ale ci, których dosięgły te zarządzenia, z niepokojem oczekują wyników rozmów. Jedynie druty telefoniczne na linii Warszawa — Berlin są świadkami tych niemych tragedii, jakie dokonały się w ciągu dwuch dni na tysiącach niezawinionych istnień ludzkich. Rozpaczliwe pytania, jakie padają podczas tych rozmów telefonicznych, gdy ludzie pytają o swe matki, o żony i dzieci i zapewniają, że im jest tu dobrze... i każą być dobrej myśli, zaliczyć należy do nowoczesnych obrazów gehenny ludzkiej.

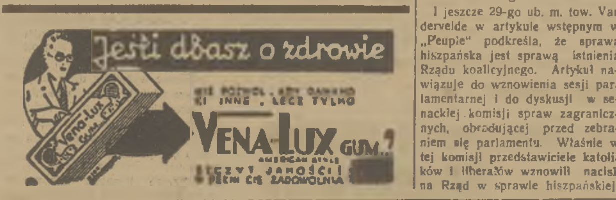
Instytucje społeczne, które pośpieszyły z pomocą ofiarom tego zarządzenia, uginają się pod ciężarem potrzeb. W sukurs im idzie ofiarność społeczna w postaci pieniędzy, żywności odzieży, pościeli, medykamentów nakryć i dachu nad głową. W sukurs podąża też Polski Czerwony Krzyż, który zapobiega szerzeniu się chorób wśród wygnańców. Ale najbardziej wzruszająca jest pomoc ubogich, maluczkich ludzi, czułych najsilniej na niedolę ludzką. Robotnicy bezpłatnie pełnią usługi, biedni piekarze bezpłatnie oddają chleb i bułki, mali sklepikarze przynoszą mleko i masło; biedni, mieszkający w ciasnocie, ludzie ofiarują nieszczęsnym wygnańcom łóżka w swych domach, aby mogli uniknąć spania na podłogach w lokalach instytucyj społecznych. W tej atmosferze pomocy i współczucia tępieje ostrze bólu i rozpaczy, ale nie brak i odruchów tragicznych wśród zdesperowanych ludzi.

Historia ostatnich lat zna wiele opisów tragedii ludzkich, spowodowanych wojną lub katastrofami żywiołowymi, gdy ludzie w panice uciekali, gubili się nawzajem i tracili cały swój dobytek — nie zna natomiast takiego niczym nie usprawiedliwionego i nie dającego niczym się wytłumaczyć masowego wysiedlenia ludzi w ten sposób.

Nawet podczas masowych prześladowań „inowierców" w średniowieczu pozwalano ofiarom zabierać coś nie coś ze swego dobytku, nie powiększano tragedii uchodźców przez rozdzielanie rodziców od dzieci i wreszcie stały przed wygnańcami otworem inne kraje.

Zaprawdę, ponure to *czasy pogardy*.

L. P.



Vandervelde-Spaak

Zatarg w sprawie Hiszpanii

Przed kilku dniami podaliśmy raport tow. Vandervelda w sprawie polityki zagranicznej Belgijskiej Partii Socjalistycznej na Kongres Partyjny, rozpoczynający się 5-go b. m. Raport ten odzwierciedla różnice poglądów, istniejące w Partii w owej sprawie.

Ale oto na kilka dni przed Kongresem różnice te znalazły jaskrawy wyraz w konkretnej sprawie politycznej, — w sprawie *stosunku do Hiszpanii*. Od wielu już miesięcy partie burżuazyjne, wchodzące do Rządu koalicyjnego Belgii, katolicy i liberali, domagali się od Rządu nawiązania stosunków handlowych z gen. Franco i wysłania do Burgos przedstawiciela handlowego. Socjaliści zdecydowanie przeciwstawili się temu żądaniu, zarówno ze względów ideowych, jak też praktycznych, dowodząc, że obrót handlowy Belgii z Hiszpanią faszystowską jest minimalny, że ewentualna korzyść z mianowania przedstawiciela handlowego w Burgos odbije się ujemnie na wymianie z Hiszpanią republikańską, że wreszcie katolikom i liberałom nie chodzi bynajmniej o stosunki handlowe, lecz o uznanie gen. Franco.

Wśród socjalistów szczególnie tow. Vandervelde występował wielokrotnie z całą energią przeciw nawiązaniu stosunków z Franco; twierdził, że n. tym punkcie żadnych kompromisów być nie może, że tu chodzi o godność Partii.

I jeszcze 29-go ub. m. tow. Vandervelde w artykule wstępnym w „Peuple" podkreśla, że sprawa hiszpańska jest sprawą istnienia Rządu koalicyjnego. Artykuł nawiązuje do wznowienia sesji parlamentarnej i do dyskusji w senackiej komisji spraw zagranicznych, obradującej przed zebraniem się parlamentu. Właśnie w tej komisji przedstawiciele katolików i liberałów wznowili nacisk na Rząd w sprawie hiszpańskiej.

Vandervelde zapytuje, do czego zmierzają katolicy i liberali, skoro wiedzą, że również Spaak jest przeciw ich żądaniu, czemu dał wyraz na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Naczelnej swej Partii, oświadczając: „Opinia moja jest znana. Powiedziałem, że nie wyślę przedstawiciela do Burgos. Stanowisko moje jest jasne i jestem gotów bronić go". Vandervelde przypomina jeszcze ostatnią uchwałę Egzekutywy Międzynarodówki z połowy ub. m., uchwałę przyjętą jednomyślnie, a wyłączającą uznanie Franco w jakiejkolwiek formie.

Kiedy artykuł był już w druku, Vandervelde otrzymał sprawozdanie z obrad komisji senackiej, z którego dowiedział się, że Spaak oświadczył na komisji, iż teraz nastała chwila do rokowań z Burgosem i wysłania agenta handlowego do obrony interesów belgijskich.

Wobec tej wiadomości, Vandervelde w dopisku do swego artykułu oświadcza, że nie zmieni ani słowa w tym co napisał, że Spaak w rozmowie z poprzedniego dnia, oraz na zebraniu partyjnym w Brukseli twierdził, iż nie postawi Kongresu Partii przed faktem dokonanym, że teraz Kongres ma głos, że co do niego, Vandervelde'go, to cokolwiek się stanie, on pozostanie przy swej decyzji. „Więcej niż kiedykolwiek jestem i pozostanę z Hiszpanią wolną, przeciw tym, co chcą ją zdławić" — kończy tow. Vandervelde swój artykuł.

Ten zatarg w Belgii na tle stosunku do Hiszpanii jest jedną z bitew na małym odcinku wielkiego frontu wojennego, powstałego po Monachium.

B.

Manifest Partii Pracy

W końcu ub. m. Komitet Wykonawczy angielskiej Partii Pracy ogłosił manifest, który przedstawia program Partii na chwilę bieżącą.

W pierwszej części manifest zawiera ostrą krytykę polityki Rządu, zwłaszcza od r. 1931, kiedy to zaczął się okres kapitulacji przed państwami zaborczymi (szło wtedy o zabór Mandżurii przez Japonię przy bezczynnej postawie Anglii).

Druga część manifestu wyłuszcza poszczególne punkty programu Partii. Oto one:

Należy odbudować wiarę w demokrację. Demokracja angielska musi się stać silną, dobrze zorganizowaną i na własnych polegać siłach. Dobrowolne wysiłki wolnego narodu mogą o wiele więcej zdziałać, aniżeli pod przymusem dyktatorskim. Ale te wysiłki mogą być czynione tylko pod kierownictwem Rządu, któremu naród ufa. Taki Rząd mógłby jeszcze uratować pokój.

Nie należy zaniechać żadnego wysiłku w obronie kraju i uczynić wszystko, by naprawić błędy i wady dotychczasowe. Należy stworzyć Ministerium obrony i drugie Min. gospodarki wojennej. W sprawach obrony Rząd musi współpracować ze związkami zawodowymi. Przymusową służbę wojskową należy odrzucić.

Wszystkie siły narodu trzeba zaprząc do pracy. Ofiary muszą ponosić ci, których na to stać. Należy opracować plan gospodarczy według programu socjalistycznego, przewidującego uspołecznienie dojrzałych do tego gałęzi produkcji.

Ostatnie wypadki pokazały, jak dalece pragnienie pokoju jest powszechne. Narody czekają na kierownika, któryby poprowadził je do trwałego pokoju. Naród angielski winien objąć kierownictwo. Zamiast dalszych ustępstw dla napastliwego militaryzmu, za cenę krótkiej przerwy na gorączkowe zbrojenia, Anglia powinna wszcząć rozmowy z wszystkimi narodami, niezależnie od ich systemów rządzenia, celem zaspokojenia ich usprawiedliwionych skarg, ale te rokowania nie mogą się odbywać pod groźbą wojny.

Roszczenia kolonialne winny być zaspokojone nie drogą podziału między poszczególne państwa, lecz w ten sposób, że kolonie, nie dojrzałe jeszcze do samorządu, należy oddać pod kontrolę międzynarodową. Surowce byłyby dostępne dla wszystkich narodów, pragnących żyć w pokoju.

Manifest kończy się stwierdzeniem, że Rząd Chamberlaina nie nadaje się do kierowania polityką angielską i powinien być zastąpiony przez Rząd, który potrafi natchnąć i prowadzić naród angielski do pokoju, sprawiedliwości i wolności.

Jaworzyna

Dwie nowe polskie doliny tatrzańskie

Czytelnicy już wiedzą o nowych terytoriach, odstąpionych Polsce w Tatrach, na dotychczasowym terenie słowackim. Jaworzyna Spiska, o którą Polska toczyła walkę w r. 1920, przeszła do Polski. A wraz z nią dwie ogromne doliny tatrzańskie: **JAWOROWA i BIAŁEJ WODY.**

Nie znamy jeszcze całkiem dokładnie nowej granicy w Tatrach. Rozmaite wyjaśnienia i szkice topograficzne w dziennikach nie podają wszystkich szczegółów. Ale przyłączenie Jaworzyny i wymienionych dwóch dolin trzeba uważać za pewne.

W ten sposób polski stan posiadania w Tatrach wzrósł poważnie. Czytelnikowi, nie znającemu terenu, trzeba wyjaśnić, gdzie to wszystko się znajduje.

Gdy idziemy z Zakopanego do Morskiego Oka szosą, na 21-szym kilometrze od Zakopanego mamy Łysą Polanę. Tam, zaraz przy szosie, znajduje się most na Białce. Przy moście były dwa urzędy celne: polski i czeski. Przechodzimy most, idziemy (dotychczas słowacką) szosą 3 kilometry wśród lasów i wchodzimy do osiedla **Jaworzyna** (spiska) nad brzegiem potoku Jaworowego. Osiedle zamieszkują przeważnie Polacy, może trochę zesłowaczeni. Gospodarzem Jaworzyny był książę Hohenlohe — dopóki żył (i dopóki miał wpływy). Dawniej przed wojną był to teren węgierski.

Jaworzyna jest położona pięknie, wśród wielkich lasów. Osiedle jest skromne; nawet gospody porządnej tu nie ma; zresztą Hohenlohe zakazał budowania hoteli: kto chciał nocować, musiał iść w stronę wsi Zdziar — do Podspadów. W Jaworzynie jest fabryka celulozy.

Należy sądzić, że Jaworzynę w Polsce czeka **WIELKA PRZYSZŁOŚĆ**. Teren Jaworzyny jest dość duży, a Zakopane jest strasznie przeludnione. Zapewne więc w Jaworzynie powstanie **NOWE WIELKIE LETNISKO.** Chodzi tylko o to, by akcja budowlana była celowa i rozumna; by z pięknej Jaworzyny nie zrobiono bałaganu! **Pilnujmy Jaworzyny!** oto hasło dnia; bo napewno na Jaworzynę rzucą się różni spekulanci. Własność terenów jaworzyńskich przejdzie chyba na państwo; w ten sposób uregulowanie akcji budowlanej będzie ułatwione.

Nad Jaworzyną, daleko wznosi się potężny, dumny szczyt Lodowy. Jeśli w Jaworzynie przejdziemy przez zabudowania fabryki celulozy i przejdziemy przez bramę w płocie, ogradzającym zwierzyńce (ogromne tereny leśne są ogrodzone pod zwierzyńce), wejdziemy do olbrzymiej, zacisznej granitowej doliny **Jaworowej.** Piękna to dolina! Takiej doliny Polska nie miała. Kościeliska jest wapienna; zresztą jest ogromnie „przeludniona"...

Idziemy Jaworzyną, z początku drogą jezdną wśród potężnego lasu świerkowego. Na lewo mamy Murań, wapienny szczyt; od szosy do Morskiego wygląda szeroko, jak ściana. Stąd, w profilu — wąsko, jak turnia. Niebawem dochodzimy do mostu, prowadzącego na lewo do doliny Koperszadów. Tu zaraz przy skręcie gajownia na polanie „Pod Muraniem". Ogromna piękna polana. Czasami można spotkać koziorożce, sprowadzone tu przez ks. Hohenlohego. Zaklimatyzowały się tu i czują się dobrze; w zimie podobno trzeba je dokarmiać.

Jeśli pójdziemy Jaworzyną wprost w górę, daleko, godzinami, przejdziemy lasy i płaty kosodrzewiny, zbliżymy się do potężnego Jaworowego szczytu. Tu zginął znakomity przewodnik tatrzański Klimek Bachleda, przyjaciel kompozytora i taternika Karłowicza. Na potężnym głazie skromna tablica pamiątkowa.

Idziemy Jaworową, z początku my naprawo wśród wielkich złomów Żabi Stawek Jaworowy. Niebawem jesteśmy pod szczytem Ostrym, znanym z trudności; niejeden taternik tu stracił życie (pamiętny wypadek z dwiema taterniczkami polskimi)... Po piargach zbliżamy się do przełęczy Lodowej. Niezbyt daleko stąd do stóp potężnego Lodowego.

Po wielkich stopniach możemy (niezbyt łatwo!) wydostać się na szczyt Lodowego, — 3-go zrzędu najwyższego szczytu Tatr (Gerlach, Łomnica, Lodowy). Tu nowa granica...

Możemy jednak od mostu na Białce nie iść ku Jaworzynie, lecz skręcić zaraz na prawo ku polanie Białej Wody. Tu rozpoczyna się sławna ze swej piękności dolina Białej Wody. Możemy do niej dotrzeć także od Roztoki (wodospady Mickiewicza). Możemy nawet od Morskiego Oka leśną ścieżką dostać się do Białej Wody.

Przypomina Jaworową. Ale jest jeszcze piękniejsza. Zamyka ją król Tatr Gerlach. Kończy się wspaniałym amfiteatrem górnych dolin — Świstowej, Kaczej, Czeskiej. Kacza jest podobno najpiękniejszą doliną tatrzańską; tak przynajmniej ludzie mówią.

Przez całą Białą Wodę idzie droga jezdna — aż do polany pod Wysoką, gdzie zaczynają się serpentyny górnych dolin.

W ten sposób Polska znacznie rozszerza zasięg swych terenów tatrzańskich i turystycznych. Nie będzie się już dusiła w Hali Gąsienicowej z okolicami i Morskim Oku. Przybywa **dużo piękna Polsce!**

Trzeba jednak umiejętnie tego piękna strzec! Towarzystwo Tatrzańskie ma tu wielkie zadanie przed sobą.

K. CZAPIŃSKI.

Sensacyjne odgłosy sprawy Ciunkiewiczowej

Agencja PID dowiaduje się o sensacyjnej decyzji władz sądowych w głośnej sprawie Marii Ciunkiewiczowej, która odbyła 1½ roczne więzienie pod zarzutem sfingowania kradzieży milionowej wartości biżuterii i futer dla uzyskania premii asekuracyjnej.

W ostatnich dniach odbyć się miała licytacja sądowa części tej biżuterii i garderoby, zajętych u Ciunkiewiczowej po procesie dla pokrycia kosztów sądowych. Wobec wniesienia przez pełnomocnika Ciunkiewiczowej, adw. Hofmokla - Ostrowskiego podania do Sądu Najwyższego o rewizję procesu, zgłoszony został wniosek, by licytację wstrzymać. Biżuteria i futra, które miały być sprzedane z młotka, stanowić bowiem mogą dowód rzeczowy w razie wznowienia sprawy karnej. Sąd przychylił się do tego wniosku i nakazał ponowne przesłanie biżuterii Ciunkiewiczowej do depozytu sądowego. W sprawie wniosku o rewizję procesu przesłuchano ostatnio 40 świadków, a równocześnie toczy się kilka dochodzeń karnych.

Na dzień 1 grudnia w krakowskim Sądzie Apelacyjnym wyznaczono termin rozprawy w wiążącej się z tą całą sprawą skarga b. sędziego śledczego Wątora przeciwko adw. Hofmokl - Ostrowskiemu i dziennikarzom o zniesławienie.

Jak wiadomo w I-szej instancji zapadł w tym procesie wyrok uniewinniający.

Układ polsko - łotewski

RYGA (PAT). Dziś w ministerstwie spraw zagranicznych w Rydze nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, protokółu taryfowego polsko - łotewskiego, podpisanego w Warszawie 5 marca r. b. Wymiany dokonali poseł R. P. w Rydze Kłopotowski i min. spr. zagr. Munters.

Ameryka zbroi się

WASZYNGTON, (PAT). Departament marynarki, niezależnie od budowy trzech okrętów wojennych o wyporności 35 tys. ton zamówił w tych dniach w stoczni rządowej lotniskowiec długości — 100 m. dla samolotów marynarki wojennej. Lotniskowiec ten przeznaczony jest do służby patrolowej u wybrzeży.

Z kobietami po zwycięstwo!

Na marginesie „Akademii Kobiecej" w Warszawie

Miesiąc propagandy wśród kobiet zbiegł się w bieżącym roku z miesiącem propagandy związków zawodowych oraz z okresem, w którym Polska Partia Socjalistyczna przygotowuje się do wyborów do samorządów w szeregu miast polskich, z Warszawą na czele.

Zgodnie z doroczną tradycją, sala teatralna podczas Centralnej Akademii Kobiecej w Warszawie wypełniona była szczelnie.

Akademię zagaiła przewodnicząca Warszawskiego Wydziału Kobiecego, tow. *Himmlowa*. Od 20 lat, odkąd znajdujemy się w wolnej, niepodległej Polsce, wszystkie partie w Polsce walczą o zdobycie kobiet do swoim szeregów. Kobiety jednak powinny zrozumieć, że miejsce ich jest w Polskiej Partii Socjalistycznej dlatego, że Partia ta walczy o prawa dla kobiet. Mamy niepodległość wywalczoną przez robotników, ale wolności społecznej jeszcze nie mamy, trzeba o nią walczyć dalej.

Następnie tow. Himmlowa zaprosiła na przewodniczącą akademii tow. *Woszczyńską* oraz do prezydium tow.: Arciszewska, Kluszyńską. Stoberską i Waliszewską.

Tegoroczna akademia Dnia Kobiet — mówiła tow. Woszczyńska — musi się dziś zacząć akordem radosnym, że Śląsk Zaolzański wrócił do Polski i szeregi nasze wzrosną o silne zastępy. zahartowanych w walkach mas robotniczych, ale jednocześnie i drugim akordem żałobnym: zmarł tow. T. Reger, wybitny działacz robotniczy Śląska. Zgromadzeni przez powstanie oddali hołd Zmarłemu oraz wszystkim towarzyszkom i towarzyszom, których dziś już nie ma między żywymi.

Tow. *Kluszyńska* stwierdza, że w osobliwych warunkach obchodzi obecnie proletariat miesiąc propagandy wśród kobiet. Kiedy przed 28 laty w Kopenhadze na zjeździe wysunięto problem równouprawnienia kobiet, to zdawało się, że dużo i prędko będzie można przez to osiągnąć. W samej rzeczy, aż do fali faszyzmu, która zalewa teraz Europę, kobiety były równouprawnione. My w Polsce doczekałyśmy się już spełnienia niektórych haseł, które wypisane były na naszych dawniejszych ulotkach, wydawanych na dzień kobiet w latach ubiegłych, ale nie możemy powiedzieć, żeśmy już walkę wygrały. Faszyzm jest wrogiem wolnego człowieka, a także wrogiem kobiety, którą chce zepchnąć napowrót do kuchni. Wraz z całym ruchem socjalistycznym musimy prowadzić walkę z faszyzmem.

Dzisiejsza akademia odbywa się w przede-dniu wyborów do samorządu. Klasa robotnicza będzie przy urnach wyborczych zdawała egzamin dojrzałości. Wszyscy, zarówno kobiety jak i mężczyźni są powołani do tego, żeby ich głos zaważył na szali. W dzisiejszym dniu agitacji wśród kobiet — wszyscy muszą stać się armią zmobilizowaną do walki o najistotniejsze interesy klasy robotniczej, o pracę, chleb, o swobodę decydowania o sobie.

A więc, kończy tow. Kluszyńska, w szeregi do walki o wybory do samorządu, do walki, którą musimy bezwzględnie wygrać.

Imieniem władz partyjnych powitał akademię tow. Arciszewski.

Tow. *Arciszewski* stwierdza, że dzisiejszy stan organizacji kobiecej w Partii jest zasługą towarzyszek, począwszy od tych które dawniej były w szeregach partyjnych począwszy od I-go Proletariatu. Wiele jeszcze trzeba jednak pracować wśród kobiet, ażeby zapełniły one masowo organizacje partyjne i zawodowe i razem z mężczyznami stworzyły trwałe podwaliny przyszłego zwycięstwa.

Wierzymy — mówi tow. Arciszewski — że stanie się zadość sprawiedliwości i władza w Polsce stanie się udziałem szerokich mas ludu pracującego, o ile wiernie stać będzie przy swym sztandarze, na którym wypisano hasło: Niepodległość i Socjalizm.

Wy kobiety — kończy tow. Arciszewski — swym udziałem w naszym ruchu możecie przyspieszyć nadejście lepszych czasów. Musicie robić wszystko, aby powiększyć wasze szeregi pod sztandarami Polskiej Partii Socjalistycznej.

Przemówienie tow. Arciszewskiego przerywane było parokrotnie rzęsistymi oklaskami.

Ostatnia przemawiała ob. Irena Kosmowska, która imieniem kobiet ze Str. Ludowego powitała akademię. Jednym z momentów, pobudzających kobiety wiejskie do czynu jest ta sama troska rodzicielska, którą odczuwają kobiety miejskie, o chleb dla dzieci, o szkołę i o lepszą przyszłość dla nich. Ta troska, kończy ob. Kosmowska, łączy wszystkie kobiety.

W przerwach między przemówieniami grała orkiestra Elektrowni pod dyr. ob. Turczyńskiego, a w części artystycznej brały udział: chór drukarzy oraz sekcja dramatyczna pod kierunkiem tow. Zarembiny.

Wybory

Sąd Grodzki w Łowiczu rozpatrywał sprawę Jana Króla, sekretarza Stronnictwa Ludowego na pow. łowicki, oraz członka Naczelnego Komitetu Wykonawczego tego stronnictwa. Król został skazany za nawoływanie do bojkotu wyborów na 3 miesiące aresztu bez zawieszenia.

LWÓW (ATE). Przed Sądem Okręgowym w Kolbuszowej stanęli Stefan Olszowy, prezes powiatowego zarządu Stronnictwa Ludowego w Kolbuszowej oraz Tomasz Więcek, prezes „Wici" w Rzeszowie pod zarzutem nawoływania do bojkotu wyborów parlamentarnych. Olszowy skazany został na 2 tygodnie, a Więcek na 6 tygodni bezwzględnego aresztu.

LWÓW (A. T. E.). Pod zarzutem organizowania nielegalnych wieców został aresztowany działacz Stronnictwa Ludowego, b. poseł Stachnik. Ponadto w powiecie dąbrowskim aresztowano działaczy ludowych Kapla i Kupca, którzy agitowali za bojkotem wyborów.

Zwycięstwo Zw. Robotn Przemysłu Metalowego w Polsce

W Państwowych Zakładach Lotniczych (Wytwórnia Silników)

Dnia 3 października b. r. odbyły się wybory delegatów robotniczych w Państwowych Zakładach Lotniczych (Wytwórnia Silników) na Okęciu w Warszawie.

Do wyborów, oprócz klasowego Związku Metalowców, wystawił swych kandydatów O. Z. N., jednak robotnicy są uświadomieni i w wyborach tych *ani jeden kandydat OZN. nie przeszedł na delegata.*

Delegatami zostali wybrani: tow. Zagórski (głosów 970), tow. Majewski (gł. 867), tow. Bałajza (gł 855). Natomiast kandydaci związku „ozonowego" otrzymali zaledwie od 194 do 281 głosów. Rzekomo „bezpartyjni" kandydaci otrzymali od 156 do 260 głosów.

Delegatami zostali *członkowie Zw. Rob. Przem. Metalowego w Polsce.*

Wiadomości z całej Polski

PRZECIĘTA NA PÓŁ.

Na torze kolejowym linii Poznań — Kutno na terenie pow. kolskiego popełniła samobójstwo rzucając się pod pociąg 20-letnia Anna Górska z Borysławic Kościelnych. Koła wagonów przecięły ciało desperatki na pół.

NAPAD NA B. SOŁTYSA.

Ze Stanisławowa donoszą, iż nieznani sprawcy dokonali napadu na Iwana Tataryna, b. sołtysa gminy Jurkówka, pow. Tłumaczów. B. sołtys został ciężko ranny w głowę i ręce. Charakterystyczne jest, że b. sołtysa usiłowano już raz przed 2 laty zastrzelić, a zamach obecny jest drugim z rzędu zamachem na Tataryna. Pod zarzutem dokonania napadu na b. sołtysa przytrzymano dwuch wieśniaków.

TANIE JEST ŻYCIE LDUZKIE.

Na polach maj. Domaszewice, pow. wieluński, gajowy Jan Tatarski postrzelił kłusownika, Zygmunta Piekarza, kilkoma strzałami w brzuch. W stanie groźnym przewieziono kłusownika do szpitala. Gajowy został zatrzymany.

30 NIELEGALNYCH PLANTACYJ TYTONIU.

Brygada Ochrony Skarbowej w Równem zlikwidowała ostatnio około 30 nielegalnych plantacyj tytoniu na terenie powiatów: Równe, Dubno, Zdołbunów Krzemieniec. W czasie rewizji znaleziono ukrytych w sianie 200 kg. nielegalnego surowca tytoniowego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Z Łucka donoszą, iż przytrzymany pod zarzutem łapownictwa wiceburmistrz Luboml, Jan Sidorczuk, usiłował na posterunku policji popełnić samobójstwo. Desperat pchnął się w czasie przesłuchiwania nożem w brzuch. Zdołano go odratować.

Makabryczna zbrodnia w Łodzi

Kobieta związana drutem, oblana spirytusem i podpalona

Posterunkowi policyjni, pełniący służbę na krańcach ul. Brzezińskiej w Łodzi, usłyszeli stłumione jęki. Kierując się w nocy ich odgłosem, policjanci znaleźli wijącą się w bólach młodą, nieprzytomną kobietę.

W ustach jej tkwił olbrzymi knebel z gazet, odzienie było zwęglone, a obnażone ciało w straszliwy sposób poparzone. W powietrzu unosiła się woń spalenizny.

Niezwłocznie zaalarmowano władze policyjne i pogotowie ratunkowe. Nieznajoma, przewieziona do szpitala zmarła, nie odzyskując przytomności.

Badania prowadzone na miejscu doprowadziły do znalezienia szczątków spalonych części garderoby, kłębka drutu od przewodów elektrycznych i małej lichej walizeczki. Znalezione szczątki przepojone były denaturatem.

Przypuszczać można, że nieznani złoczyńcy, korzystając z ciemności nocy i pustkowia krańcowej ulicy, skrępowali ręce kobiety drutem, do ust wetknęli ogromny knebel, ubranie oblali denaturatem i podpaliwszy je, uciekli.

Gdy policja znalazła ofiarę okropnej zbrodni ciało jej było strasznie popalone.

Wiele szczegółów pozwala sądzić, że nieznajoma wskutek potwornych męczarni uległa atakowi szału i biegła, zanim padła nieprzytomna.

Apeluje się do wszystkich, czyje informacje mogłyby się przyczynić do ustalenia tożsamości zmarłej, aby złożyli swe spostrzeżenia na policji. Nieszczęśliwa mogła liczyć około 30 lat. Narazie nie ustalono jej nazwiska i nie wyświetlono tła strasznej tajemnicy.

Zwłoki na „własność prosektorium"

makabryczny zapis samobójcy

W lesie wawerskim pod Rembertowem znaleziono wiszące na drzewie zwłoki nieznanego mężczyzny, lat około 32-ch. Zmarły ubrany był w granatowy garnitur ciemną jesionkę, na rękach miał rękawiczki. Denat miał w kieszeni kartkę następującej treści: „Zwłoki moje proszę przekazać na własność prosektorium". Kartka podpisana jest inicjałami P. P.

Policja prowadzi obecnie energiczne dochodzenie, celem ustalenia tożsamości wisielca.

WIADOMOSCI SPORTOWE

BOKS

JOE LOUIS—JOHN HENRY LEWIS

Bokserski mistrz świata wszystkich wag, Joe Louis rozegra w dniu 27 stycznia 1939 r. mecz z John Henry Lewisem. W spotkaniu tym Louis bronić będzie tytułu mistrza świata.

Mecz rozegrany zostanie w nowojorskim Madison Square Garden. Warto przypomnieć, że John Henry Lewis jest mistrzem świata w wadze półciężkiej.

WSZYSTKIE MECZE BOKSERSKIE PRZESUNIĘTE Z NIEDZIELI NA SOBOTĘ

Zarząd WOZB. postanowił przesunąć wszystkie mecze bokserskie z niedzieli na sobotę.

Rozegrano zostaną dwa mecze o mistrzostwo klasy A i trzy mecze o mistrzostwo klasy B. Program meczów o mistrzostwo klasy A przedstawia się następująco: Sala Stadionu W. P. godz. 18-ta PZL. — CWS. Program walk: Michalik (P) — Rzewnicki (C), Możdżyński — Gromek, Buff — Lipiński, Kowalski — (wzgl. Gniewosz) — Abramczyk, Błażejewski — Brzóska, Mike — Całka, Karolak — Ciążela, Leśniawolski — Karpiński. Sala w Ursusie, godz. 19-ta: Czechowice — Okęcie. Program walk: Brzęczek (C) — Seroczyński (O), Miller — Sobkowiak, Makusiński — Czortek, Wiśniewski — Kozłowski, Grątkowski — Bąkowski, Kupiec — Grajner, Archacki — Leoniak. Osuch — Narbut.

O mistrzostwo klasy B w sobotę walczyć będą: Fort Bema — Czechowice II na sali Fortu Bema na Powązkach o godz. 18, Gwiazda — Syrena na sali Gwiazdy o godz. 20-ej Skra — Orkan na sali Skry o godz. 02-ej.

Ostatni mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy Polonią i Makabi rozegra się w dniu 18 b. m.

PIŁKA NOZNA

OBÓZ TRENINGOWY PIŁKARZY

Dziś, w piątek, rozpocznie się na stadionie Wojska Polskiego treningowy obóz piłkarzy przed meczem Polska — Irlandia (Dublin 13 b. m.) Kierownikiem obozu będzie p. Spojda. W obozie udział wezmą gracze wyznaczeni do reprezentacji, a mianowicie: Madejski, Szczepaniak, Gałecki, Góra, Nyo, Dytko, Piec I, Piontek, Wostal, Willimowski i Wodarz, oraz 4-ej rezerwowi: Mrugała, Giemza, Piec II, Pytel.

PIŁKARZE ZAOLZAŃSCY GRAJĄ W NIEDZIELĘ W KATOWICACH

W Katowicach w nadchodzącą niedzielę odbędzie się rewanżowy mecz bokserski opmiędzy reprezentacją Śląska Zaolzańskiego a reprezentacją Śląska Górnego. Pierwszy mecz, rozegrany przed dwoma tygodniami w Karwinie, zakończył się zwycięstwem Śląska Górnego 7:5.

O POWIĘKSZENIE LICZBY KLUBÓW LIGOWYCH DO 12-tu

Jak donoszą z Łodzi, kierownictwo łódzkiego KS. zamierza czynić starania o spowodowanie wysunięcia na walne zgromadzenia Ligi wniosku o powiększenie liczby klubów ligowych do 12-tu przez zatrzymanie ŁKS-u i Śmigłego w roku przyszłym w lidze.

Radio warszawskie

SOBOTA, 5 listopada.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35. Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7. Dziennik. 7.15 Muzyka z płyt. 8. Aud. dla szkół. 11. „Śpiewajmy piosenki". 11:25 Muzyka z płyt. 12. Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15. „Tomcio Paluch" — słuchow. dla dzieci. 15.30 Ork. wileńska. 16. Dziennik i Wiad. gosp. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Z zapomnianych pieśni. 17. Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 18. Aud. dla wsi. 18.30 Aud. dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik. 21. „Wieczna tęsknota" — operetka. W przerwie: „Redaktor ulic" — monolog. 22.55 Przegląd prasy i ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski (w jęz. niem.). 23.15 Muzyka z płyt.

WARSZAWA II. 14. Orkiestra katowicka. 14.50 Muz. lekka z płyt. 15. Wiad. sportowe. 15.05 Parę informacyj. 15.10 Soliści: Lenczewska-Sławińska (alt) i Arkadiusz Bukin (fortepian). 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program. 16. Muzyka tan. z płyt. 17. Fragmenty mało znanych oper z płyt. 18. Muzyka tan. z płyt. 21. Mozart. Wyk.: Witold Myszkowski (baryton) i Kwartet smyczkowy P. R. 22. Muzyka baletowa — koncert popularny z płyt. 22.55 Koncert rozrywkowy z Berlina.

NIEDZIELA, 6 listopada

7.15 Pieśń. 7.20 Ork. Lwowska. 8.00 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.15 Nab. ze Lwowa. Po nab. ok. g. 10.30 Muz. (płyty). 11.45 Muzyka lekka w programach radiowych. 12.00 Hejnał. 12.03 Poranek symf. (z Wilna). 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muz. obiadowa (z Katowic). 14.40 „Wszystkiego po trochu" — dla dzieci. 15.00 Aud. dla wsi. 16.30 Rec. skrzypcowy Kerttu Wanne (fińska skrzypaczka). 17.00 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.30 Najnowsze nagrania Edwina Fischera (płyty). 20.15 Dziennik. 21.00 Radiokabaret w wykonaniu Ireny Orskiej i Henryka Żeglarskiego — śpiew, 2 fortepiany. 21.40 „Wesele Robinsona" — „Kukułka Wileńska". 22.10 Ork. Poznańska. 23.00 Dziennik. 23.05 Wiadomości z Polski (w języku ang.).

WARSZAWA II: 14.30 Koncert popularny (płyty). 15.30 Soliści: Stefan Witas — tenor i Kazimierz Blaschke — wiolonczela. 16.00 Muz. tan. (płyty). W przerwie: Program na jutro. 21.00 Dawna muzyka programowa (płyty). 21.55 Debussy (płyty). 23.00 Muz. tan. (płyty).

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

93) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

— Zaraz to sprostuję.. Panie i panowie — rzekł Józio, wstępując na przód samochodu, — ale zaraz przerwał, aby odrzucić na ławeczkę Bulpitta, gdyż ten znowu wbił sobie do głowy, że wystarczy, aby powiedział parę prostych słów, a nieporozumienia zostaną odrazu usunięte.

Józio nie mógł wymyśleć nic bardziej niefortunnego. Gdy ranny znikł z widowni, jak kula do golfa w dołku, w tłumie doszło do głosu wszystko, co było w nim najlepsze i najbardziej rycerskie. Rozległ się wściekły ryk, który skłonił miejscowego policjanta, zamierzającego właśnie skręcić w uliczkę, — do zatrzymania i zawiązania sznurowadła u buta.

— Hańba!

— Co oni robią z tym człowiekiem!

— Zostawcie biedaka w spokoju!

— Nie wystarcza wam, żeście go prawie zabili.

Józio był człowiekiem, którego nauczyło twarde i obfitujące w wypadki życie, iż bez względu na to, jak wielki jest jego osobisty urok — są wypadki, kiedy słodkie słówko nie wystarcza, lecz musi być uzupełnione zdecydowanym gestem.

— Myślę, że byłoby dobrze, aby panowie zatrąbili do odwrotu — rzekł — Jak powiedziałby nasz szczigodny Buck, krajowcy wydawali się nastrojeni nieprzyjaźnie, więc postanowiliśmy nie spędzać tam nocy. To jest pora roku, kiedy mieszkańcy Walsingford oddają się makabrycznym obrzędom i składają ofiary z ludzi Bogu słońca Ra. To bardzo podnieca. Proszę pamiętać, że ostrzegałem przed przychodzeniem tutaj.

Janka przytaknęła. Popatrzyła na tłum. Po niedawnych wybuchach zstąpiło nań chwilowe uspokojenie, jak cisza przed burzą. Zebrani rozpadli się teraz na grupy, które zdawały się omawiać sytuację pod kątem ustalenia planów na najbliższą przyszłość. Wyrabiacze biskwitów, zmęczywszy się akcją dźwiękową, rozglądali się w poszukiwaniu kamieni.

— Tak — rzekła, — W porządku. Niech pan siada prędko.

Józio potrząsnął głową. Janka nie zrozumiała go.

— Pani, a nie „my". Ja zostanę i będę zwalczał akcję na tyłach.

Nerwy Janki zostały dostatecznie rozstrojone nieprzyjemnymi przejściami ostatnich dziesięciu minut. Teraz załamały się raptownie.

— Nich pan nie będzie głupi — wybuchnęła.

— Trzeba osłonić cofanie się pani. To uznany manewr militarny.

— Proszę nie zawracać głowy i siadać. Co przyjdzie z pozowania na bohatera i udawania, że zdoła pan sprostać takiemu tłumowi? Nie uda się panu zwalczyć pięćdziesięciu ludzi.

— Nie będę wcale próbował. Dam pani maleńką radę, która przyda się pani następnym razem na wypadek jakiejś bójki ulicznej. Niech pani wybierze sobie największego mężczyznę, pójdzie wprost do niego z wysuniętym podbródkiem, zamaluje mu oko i zapyta, czy uważa się za dżentelmena. Podczas, gdy on zastanawiać się będzie nad odpowiedzią, należy mu odrazu dać w szczękę. Gwarantuję pani, że to podziała w sposób magiczny. Tłum, zaniechawszy zamiaru „zlynchowania" pani, utworzy dokoła krąg i będzie się przyglądał z zadowoleniem. Po paru minutach połowa stanie po pani stronie. Już wybrałem swoją ofiarę. Ten ptaszek bez marynarki w tyle tłumu, który, zdaje się, szuka jakiejś cegły... Gdy go zapytam, zmiesza się i będzie się zastanawiać nad odpowiedzią.

Janka poszła wzrokiem wślad za palcem Józia i siadła przerażona. Człowiek, którego jej towarzysz wybrał sobie w tłumie, miał tak imponujące rozmiary ciała, że gdyby nie zdecydował się zarabiać na życie wyrobem biskwitów — mógłby bez trudu zostać miejscowym kowalem. Wzdrygnęła się na widok muskułów na jego żylastych rękach.

— On pana zabije.

— Mnie zabije? Bobatera?

— Nie może pan bić się z człowiekiem takich rozmiarów.

— Im są większi, tym ciężej padają na ziemię.

Janka zacisnęła zęby ze zgrzytem.

— Nie zostawię tu pana.

— Zostawi pani.

— Nie.

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Dnia 18 grudnia w wyborach do Rady Miejskiej wszyscy ludzie pracy głosują na listę kandydatów Polskiej Partii Socjalistycznej i Związków Zawodowych.

Przed wyborami do Rady Miejskiej

Zakonspirowany podział na okręgi wyborcze

Nie całe półtora miesiąca dzieli nas od wyborów do Rady miejskiej, a do tej pory nie jest jeszcze znany podział na okręgi wyborcze. Wprawdzie ustawa posta nawia, że komisja wyborcza ogłasza podział w 20 dni po dniu zarządzenia wyborów, ale to bynajmniej nie wyłącza wcześniejszego podania podziału okręgów do wiadomości publicznej. Jest to tym więcej wskazane, że ułatwia ugrupowaniom, biorącym udział w wyborach przygotowanie akcji wyborczej. A sądzimy, że magistrat powinien ułatwiać a nie utrudniać akcję wyborczą ludności miasta. Niestety, „sanacyjny" magistrat jest innego zdania i nie chce wcześniej poinformować wyborców w jakich okręgach będą głosowali. Jest to bardzo znamienne dla „sanacji", która zawsze lekceważyła sobie społeczeństwo.

Podział będzie znany dopiero 8 listopada a więc n dziesięć dni przed złożeniem list kandydatów. Trzymanie w tajemnicy tej tak ważnej sprawy ma niewątpliwie na celu utrudnienie złożenia list kandydackich. „Ozonowcy" liczą może, że może któremuś z ugrupowań politycznych nie uda się zebrać przepisanej liczby podpisów wyborców na listy kandydatów, a wtedy wzrosną ich szanse, gdyż w ten sposób pozbędą się konkurentów.

Rachuby te niewątpliwie zawiodą i „Ozon" będzie musiał stoczyć walkę wyborczą. Nie pójdzie mu tak łatwo jak przy wyborach do Sejmu.

W każdym razie wyborcy ocenią metody „ozonowe" i przy wyborach odpowiednio na nie zarea gują.

Z ruchu robotniczego

Zgromadzenia tramwajarzy

W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa zgromadzenia tramwajarzy, poświęcone sprawom zawodowym, organizacyjnym i wyborom do Rady miejskiej.

Przede wszystkim omówiono sprawę oddłużenia pracowników tramwajowych, która przeciągała się w nieskończoność. Dopiero po wielu tarapatach udało się wreszcie sprawę tę pozytywnie załatwić. W dalszym ciągu pozostaje w zawieszeniu kwestia awansów, która, mimo zapewnień ze strony oficjalnej do tej pory nie ruszyła z miejsca.

Tabela płac jest integralną częścią regulaminu służbowego i dla tego też wstrzymanie awansów jest równoznaczne z naruszeniem przepisów regulaminu. Tramwajarze w dalszym ciągu będą dopominali się o uregulowanie tej spra wy zgodnie z przepisami regulaminu.

Zarówno dyrekcja, jak i też Ra da nadzorcza tłumaczą wstrzymanie awansów brakiem funduszów. Tramwajarze przez rok z górą cierpliwie czekali na załatwienie sprawy. Każda jednak cierpliwość ma swoje granice. Przez rok można było wystarać się o fun dusze na ten cel.

Na zgromadzeniach przemawiali tow. tow. Karton, Nowakowski, Przybyś, dr. Szumski i Czerwieniec. Po obszernej dyskusji uchwalono rezolucję, przyjmującą sprawozdanie Zarządu do wiadomości oraz wyrażającą zaufanie Zarządowi Związku. Jednocześnie rezolucja wzywa tramwajarzy do **głosowania w dniu wyborów 18.12 do Rady miejskiej na listę kandydatów PPS. i Związków Zawodowych.**

Zgromadzenia zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykiem na cześć PPS.

Chuliganeria hula

Bojówki endeckie w dalszym ciągu prowadzą swą „akcję" polegającą na biciu Żydów i niszczeniu cudzego mienia. Niedawno w nocy zniszczyli szereg szyldów adwokatów, lekarzy i kupców żydowskich. Los ten spotkał również szyld „Naprzodu". Ciekawe jest, że robiono to na głównych ulicach miasta bez jakiejkolwiek przeszkody ze strony organów po licyjnych. Wydawnictwo „Naprzodu" mieści się przy ul. Tomasza, niedaleko (zaledwie parę kroków) od siedziby 1-go komisariatu policji przy ul. św. Jana. Na tej ulicy, a więc „pod nosem" policji zniszczono parę szyldów. Czy wreszcie policja nie wykryje tych „nieznanych sprawców". Wszak chyba powołana jest do strzeżenia mienia obywateli.

Radio Śląskie

SOBOTA, 5 listopada.

5.30 „Dzień dobry"—wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.25 Muzyka z płyt (W-wa) 14. Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 18. Śpiewa chór miejskiego gimnazjum żeńskiego w Katowicach pod dyr. Ireny Nieszkowskiej. 18.15 Pogadanka aktualna. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.55 Komunikat bieżący. 23.05 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, 6 listopada

6.15 „Surmy śląskie" w wykonaniu Kwartetu Orkiestry K. P. W. w Katowicach. 6.25 Program. 6.30 Kon cert poranny. Gra Orkiestra Wspólnoty Interesów pod dyr. kpt. Konstantego Tymosławskiego. 7.10 Nasz ogródek pokojowy — pog. Władysława Włosika. 8.45 „Na czym polega normowanie pasz" — pogadanka inż. Adama Szostakiewicza. 8.55 Cicho sza — orkiestra gra — (płyty). Zb. Lipczyński, W. Budzyński: Cicho sza — orkiestra gra, Nasza marynarka płynie. 9.05 „O ruch kulturalny w warstwie robotniczej" — poga danka Szymona Kędryny. Po nab. ok. godz. 10.30 — 11.45 Muzyka z płyt (z Warszawy). 13.05 Przegląd kulturalny. 14.40 Co słychać na Śląsku? — opowie red. Adam Mikulski. 14.50 „Popołudnie śląskiego rolnika" — audycja słowno - muzyczna z udziałem Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 19.30 W niedzielę przy żeleźnicku, audycja regionalna w oprac. Stanisława Ligonia. 20.10 Wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie programu.

Ogłoszenia drobne

Czytajcie prasę socjalistyczną

Agitacja przedwyborcza „Ozonu"

Do wiadomości p. prezydentowi miasta

Kandydaci „ozonowi", jak mogą i umieją, zabiegają o mandaty do Sejmu, starając się wmówić w wyborców, że tylko oni zdolają zbawić społeczeństwo.

Przed kilku dniami — dokładnie w piątek 28.10 — zwolniono robotników ogrodnictwa miejskiego o godzinę wcześniej z pracy z tym, że muszą się udać na ul. Lubicz, gdzie mieści się siedziba dyrekcji ogrodów miejskich — rzekomo w sprawach służbowych. Robotnicy, rzecz jasna, stosownie do rozkazu poszli do dyrekcji. Jakież jednak było ich zdziwienie, kiedy, zamiast spraw służbowych, musieli wysłuchać przemówień kandydatów na posłów, pp. Jahody - Żółtowskiego i A. Skotnickiego. Zebranie odbyło się w cieplarni, widocznie dla stworzenia odpowiedniej atmosfery.

Zagaił sam p. dyr. Ganze, który widocznie tą drogą chce zaskarbić sobie łaskę „Ozonu". P. kandydat Jahoda - Żółtowski opowiadał różne historyjki i na swój sposób interpretował ostatnie wypadki na terenie międzynarodowym. Ze szczególną sympatią mówił p. kandydat o Węgrzech. W konkluzji wezwał do głosowania na „Ozon" a przede wszystkim na niego. W odpowiedzi na wywody p. kandydata robotnicy odśpiewali „Czerwony Sztandar" i z okrzykiem „dość bujania" opuścili zebranie.

Na marginesie powyższego zebrania musimy poczynić parę uwag. Przede wszystkim zapytuje my, czy podczas służby dopuszczalna jest agitacja polityczna w zakładach miejskich? Następnie czy wolno dyrektorowi zakładów agitować na rzecz partii politycznej — i to w godzinach pracy? Czy p. prezydent miasta wie o tym zebraniu — i czy i jakie konsekwencje wyciągnął wobec dyrektora Ganzego?

Kiedy swego czasu robotnicy dla poparcia swych słusznych i całkowicie uzasadnionych żądań zastrajkowali, p. prezydent zastosował represje. Sądzimy, że musi być jednakowa miara dla wszystkich. Jeśli wolno p. Ganzemu urządzić podczas pracy zgromadzenia przedwyborcze, wolno to również robotnikom. I jeszcze jedno zapytanie. Czy „Ozon" posiada w magistracie specjalne przywileje? Czekamy na jasną i wyraźną odpowiedź.

Obchód „Święta Niepodległości"

Uroczystości związane ze „Świętem Niepodległości" rozpoczną się dn. 10 b. m. obchodami i porankami szkolnymi. Wieczorem odbędzie się w Rynku Gł. apel garnizonu krakowskiego i organizacyj społecznych. Następnie w sali Starego Teatru odbędzie się Akademia, urządzona przez K. P. W.

Właściwy obchód odbędzie się 11 b. m. Na program złożą się: solenne nabożeństwo w Katedrze wawelskiej, defilada wojskowa, koncerty orkiestr i uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

ODDZIAŁ: BIAŁA, KOMOROW ICKA 4.

Endeckie sztuczki

Niejednokrotnie pisaliśmy o ban kructwie endeckich „związków" na terenie Bielska, Białej i okolicy, wysługujących się przy każdej sposobności kapitalistom: polskim, niemieckim i żydowskim Na tej ich zdradzieckiej robocie poznali się robotnicy nawet najmniej świadomi i ze wstrętem odwracają się od nich.

Z drugiej strony klasowy ruch zawodowy nie tylko, że powiększa liczbę swych członków, ale mocno krzepnie w swej postawie. Tego rozrostu i siły nie mogą strawić endecy i chwytają się oszczerstw i intryg.

Ponieważ na terenie Bielska władze Wojewódzkie Śląskie wydały zarządzenie, by w pracy zatrudniać tylko ludzi, zamieszkałych na terenie Śląska Cieszyńskiego z pominięciem robotników z powiatów bialskiego i żywieckiego, co wywołało wielkie rozgoryczenie wśród robotników — endecy postanowili skorzystać z okazji, by zrzucić odpowiedzialność za tego rodzaju zarządzenie na socjalistów.

Aby silniej i skuteczniej uderzyć, wydali odezwę, w której rzucają oszczerstwa na socjalistów, i wezwali robotników Bielska, Białej i okolicy do 2-godzinnego strajku protestacyjnego w dniu 25.10. r. b. i przybycia na zgromadzenie do Domu Polskiego.

Cały ten manewr nie udał się, gdyż uprzedził go wielki wiec Klasowych Związków Zawodowych, odbyty w przeddzień, t. j. 24.10. r. b., w Domu Robotniczym, na którym tow. Zawierucha zdemaskował endeckich bankrutów. To też na drugi dzień nawet endeccy członkowie nie przystąpili do strajku, ani nie przyszli na ich zgromadzenie.

Dla pełnej orientacji robotników wyjaśniamy, że socjalistyczni sekretarze nie tylko, że nie żądali wydalania z Bielska robotników z bialskiego i żywieckiego, ale gdy tylko o takim zarządzeniu dowiedzieli się od robotników, zbadali sprawę i energicznie przeciwko temu wystąpili.

W dn. 24.10. r.b. sekretarze tow. tow. Rozner, Wizner, Zawierucha i Żertka udali się do p. Starosty Bocheńskiego w Bielsku, przedkładając obszerny memoriał, w którym uzasadnili konieczność równych praw do pracy tak robotników ze Śląska, jak i z powiatów bialskiego i żywieckiego. Starosta, po zapoznaniu się ze stanowiskiem naszych przedstawicieli przyrzekł poprzeć ich stanowisko u p. Wojewody Grażyńskiego zaraz w dniu następnym, co też uczynił.

Obecnie oświadczamy wszystkim robotnikom, że na podstawie powyższych zabiegów zostały przywrócone równe prawa do pracy na terenie Bielska, Białej i okolicy dla robotników i robotnic z całego naszego okręgu przemysłowego.

Sprawiedliwości stało się zadość! Uważaliśmy za niemożliwe rozdzielenie ludzi z tych czterech powiatów na tych, którzy mają prawo pracować na terenie Śląska i na tych, którzy tego prawa nie mają!

Endekom nie chodziło o robotników, lecz myśleli, że uda im się zwalić winę na socjalistów, skłócić ludzi i w mętnej wodzie łowić ryby dla siebie. Sztuka się nie udała. Kłamstwo ma krótkie nogi.

Prawdę i należytą obronę znajdą robotnicy tylko w Klasowych Związkach Zawodowych.

Tow. Jan Karwala

W Rzeszowie dnia 1-go listopada b. r. zmarł w 74-tym roku życia tow. Jan Karwata, długoletni Członek ZZK., PPS. i TUR., były radny miejski.

Zmarły od długich lat należał do organizacyj socjalistycznych, prowadząc żywą działalność związkową i partyjną. Dla swego prawego charakteru i niezłomności przekonań cieszył się ogólnym szacunkiem. Do ostatniej chwili został wierny Idei Socjalistycznej.

Cześć Jego pamięci!

Samobójstwo krakowskiego fryzjera

Koło mostu kolejowego od strony ul. Zabłocie rzucił się do Wisły, w zamiarze samobójczym Michał Korn, lat 21, fryzjer, zam. przy ul. Żółkiewskiego 21. Tonącego zauważyli robotnicy, pracujący na galarze, którzy go uratowali. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Korna do szpitala św. Łazarza. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

Rowerzysta wpadł pod taksówkę

Około godz. 3.30 pop. na ul. Szpitalnej w Krakowie, wpadł pod taksówkę 19-letni Antoni Słowiak, robotnik z Łagiewnik. Przejeżdżał on na rowerze i wpadł pod koła samochodu, doznając licznych kontuzji. Na miejsce wezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego, którego lekarz opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala. Słowiak doznał licznych kontuzji, złamania żeber i wstrząsu mózgu.

Oskarżony o przejechanie

Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie zasiadł dnia 3.11 E. R. Bielecki, oskarżony o nieumyślne spowodowanie śmierci ś. p. Stanisława Wdańca, szofera taksówki.

Dnia 20 lipca, drogą prowadzącą z Myślenic do Krakowa, wracało taksówką towarzystwo, znajdujące się po libacji w wesołym nastroju. Samochodem kierował — na prośbę szofera, który był pijany — oskarżony Bielecki. Na zakręcie nastąpiła katastrofa. Samochód pośliznął się na śliskiej drodze i wpadł do rowu. Wdaniec doznał złamania podstawy czaszki i pęknięcia wątroby, co spowodowało natychmiastową śmierć.

Po przesłuchaniu świadków i biegłych sąd skazał Bieleckiego na dziesięć miesięcy więzienia.

Historie dnia

Podczas ucieczki skoczył z I piętra. Zakradł się do budynku gimnazjum im. Emilii Plater, przy ul. Piłsudskiego 13, znany przestępca Mieczysław Szypuła, w celu dokonania kradzieży. Napotkany przez dyrektor tegoż gimnazjum w bibliotece i zapytany o powód przybycia, usiłował zbiec, a następnie dostał się do ustępu w tymże budynku na I p., z którego przez okno wyskoczył na podwórze, skutek czego doznał pokaleczeń głowy, rąk i nóg. Wezwane Pogotowie Ratunkowe udzieliło Szypule pomocy lekarskiej, po czym został on odstawiony do aresztu policyjnego, a następnie przekazany władzom sądowym.

Czyje rzeczy? IV Komisariat zakwestionował z posiadania paserów 1 futro męskie, wierzch marengo, kołnierz wydry, 5 łyżek, 5 widelców, 3 noże stołowe i 8 łyżeczek kawowych srebrnych, 1 rower męski lakierowany na kolor bronzowy, pochodzące z kradzieży. Poszkodowani mogą przedmioty te oglądać w godzinach urzędowych w IV Komisariacie przy ul. Grodzkiej 65 i odebrać po udowodnieniu własności.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

W końcowych próbach pod kierunkiem dyr. K. Frycza „Balladyna" Juliusza Słowackiego, której premiera odbędzie się we wtorek, dnia 8 b. m. Obsadę stanowią: Z. Jaroszewska (rola tytułowa), B. Janikowska (Matka), R. Pawłowska (Alina), T. Burnatowicz (Kostryn), S. Czajkowski (Kirkor), W. Macherski (Kanclerz), W. Nowakowski (Pustelnik), W. Woźnik (Grabiec). Świat fantastyczny reprezentować będą: J. Jabłonowska (Goplana), M. Bednarska (Chochlik), A. Matusiakówna (Skierka).

Sobota 5.11 „Jan".

Niedziela 6.11 popoł. „Korsarz", wiecz. „Ormianin z Bejruthu".

„Pajace" Leoncavalla i „Rycerskość Wieśniacza" Mascagniego zostaną wykonane przez Operę krakowską w poniedziałek, dnia 7 bm. W popularnych tych dziełach włoskiego weryzmu usłyszymy dwie znakomite sopranistki: H. Lipowską w partii Neddy i Fr. Płatówną w partii Santuzzy. Cania i Turidda śpiewać będzie świetny tenor scen polskich i jugosłowiańskich St. Drabik, zaś Arlekina tenor opery warszawskiej A. Dobosz. Partię Alfia i Tonia wykona znany i ceniony baryton E. Mossakowski, który również odśpiewa prolog do Pajaców. Ponadto wystąpią artyści opery krakowskiej: M. Feherpataky, W. Pastówna, A. Wolak i in.

DZIŚ WĘGIERSKA ORKIESTRA DZIEWCZĄT CYGAŃSKICH W STARYM TEATRZE.

Znakomita Orkiestra Cygańskich Dziewcząt z Węgier, która swoją nadzwyczajną grą, pełną brawury i temperamentu, odnosi wszędzie niebywałe sukcesy, oraz zyskuje sobie uznanie prasy i publiczności, wystąpi u nas w sobotę 5 bm. w Starym Teatrze. Zapowiedź koncertów tego świetnego zespołu orkiestralnego wywołała w naszym mieście b. żywe zainteresowanie.

Kina

ADRIA: — Profesor Wilczur.
ATLANTIC: — Romans szulera.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „W cztery oczy".
MUZEUM: — Ucieczka Tarzana.
PROMIEŃ: — Robin Hood.
STELLA: — Ludzie Wisły.
SCALA: — Rozalia.
ŚWIT: — Królewna Śnieżka.
UCIECHA: — Gehenna.

Radio krakowskie

SOBOTA, 5 listopada.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Płyta za płytą... oraz wiadom. bieżące. 11.25 Muzyka z płyt z W-wy. 14. Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Katowickiej (z Katowic). 14.50 Program. 14.55 Sprawy gospodarcze. 18. Pogadanka aktualna. 18.10 „Z obcej twórczości". Wykonawcy: Piotr Kruszewski (bas), Jerzy Gaczek (akompaniament). 22.55 Lokalne wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie audycji.

NIEDZIELA, 6 listopada

8.45 Pogadanka dla rolników: „Kiszenie ziemniaków na paszę zimową" — wygł. inż. Jan Stec. 8.55 Muzyka polska (płyty). 9.05 „Rozmowy z rolnikami" przeprowadzi inż. Lech Rościszewski. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 Muzyka (płyty z Warszawy). 13.05 „Kultura i sztuka": „70-lecie „Balladyny" w teatrze krakowskim" — wygł. Stanisław Witold Balicki. 14.40 Dobra książka: „Mały Kopernik" Jana Parandowskiego, czyta Ludwik Ruszkowski. 14.55 Fragmenty z opery „Halka" Stanisława Moniuszki (płyty). 15.20 Gawęda: „Karpaty w szacie ludowej" w oprac. Mgr. Romana Reinfussa. 19.30 Najnowsze nagrania płytowe — w przerwie transmisja z życia. 30.10 Lokalne wiadomości sportowe. 32.05 Zakończenie audycji.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.